

Redaktor: **Edmund Smajda**;
Teodor Żychliński w Poznaniu.
Miażdżarnia: eksped.: **Plac Wilhelmowski**, No. 8.
Biuro redakcyi: **Lipowa ul. No. 1.**
Wzruszeń Poznański!
głównie podziemie z wyjątkiem **pełnowiaduków**
dużo posługujących.
Zamplaże pójść: **2 gr.** (zawieszanie się w ekspedycy
2 gr.)
Gena ogłoszeń (Inseratow) —
wiersza **drobnego 1 agr. 6 fen.** — **Kawałowy** w
wiersza **drobnego 3 agr. (inaczej 6 fen.)**
Listy
redakcyi, administracyi i ekspedycyji **winny być**
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 10 gr., w zachodniej i w
środkiej 3 tal. 1 gr. 3 fen., w Ameryce 8 guldenów w
Zachodniej 4 tal. 10 gr., w Francji 15 fr., w Anglii
1 £. stw. w Szwajcaryi 5 tal. 15 gr., w Danii 1 tal. 10
gr. w Włoszech 25 lit. w Rzymie 30 lit., w Szwecyi
cztery 20 kr., w Berlinie 30 talar. w Paryżu 25 fr.,
w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłaty są przyjmowa-
ne w monetach krajowych oraz w państwach do których
posiadałszy niemiecko-austriackich, katolickich urzęd-
ników. W innych krajach są tylko monety fran-
cuzkie, są również pośrednicznikami (kol. niemieckie).
Także przedpłat ogłoszenia do eksp. Niemie. Po-
znanie.
Redakcja
władzowe redaktorzy są wczelnością do 100
niemieckich.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:

Wrocławskie: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz, — F. H. Richter, księgarz, nakładnia Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg de Tournon No. 16 i punktowi Raskowskich, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. **Ajentyce** do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francję w Paryżu np. J. Mas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Saksfurdur u M. Berlinie, Lpaku, w Niemczech: Haa, Knittel, Wiedner, u M. Danbe & Comp. W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. W Buku Szafarskim: w Rydygorniu: Tom. A. Bajowski; w Krotoszynie: Józef Chociński; w Opatowie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki; w Gołanżu: H. Stas; w Noworocławcu: A. Kryszewski; w Jaranczewie: Stefański; w Krynju: Ignacy Wendziński; w Kostrzynie: Krob; Jakob Wyman; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie M. Kaliski; w Mirosławcu: J. Kamiński; w Aur. Gosiłnie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grochoński; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemeszynie: Buzalski; w Wągrowcu: Zapałowski; w Witkowie: A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winiński; B. Nowakowski.

Przedpłata kwartalna na Dziennik Poznański

nosi od 1 stycznia 1869 w mieście Poznaniu 2 tal. 15 sgr.; w obrębie państwa pruskiego 3 tal. 1 sgr. 3 fen.; w Austrii 6 guldenów; w Niemczech 3 tal. 12 sgr.; w Szwajcaryi 25 franków; w Francyi 18 fr.; w Belgii 16 fr.; w Królestwie Włoskiem 28 fr.; w Rzymie 30 fr.; w Turcyi 28 fr.; w Anglii 1 funt szterling; w Mołdowiozsy 7 tal. 10 sgr.; w Ameryce 6 dollarów; w Danii 4 tal. 10 sgr.; w Szwecyi 5 tal. 15 sgr.

Miejscowi prenumerować mogą w ekspedycji Dziennika Poznańskiego przy placu Wilhelmowskim No. 8, jako też u

na Antoniego Rose , w Bazarze,	Pana Nowickiego , ulica Wrocławska No. 9,	Pana H. Kirsten , ulica Podgórna No. 14,	Pana Izydora Busch , plac Sapieżyński No. 1/2,
„ Jakóba Appa , ulica Wilhelmowska No. 9,	„ Id. Reyznera , ul. Wodna i róg Garbar No. 15,	„ Koschm. Labischin , ulica Szewska No. 1,	„ H. Michaelis , Małe Garbary No. 11,
„ Józefa Wache , ulica Szkoła No. 11,	„ J. Affeltowicza , Chwaliszewo No. 13,	„ Ernesta Malade , ul. Fryderykowska No. 19,	„ M. Friedlaender , plac Wilhelmowski No. 6.

Po za obrebnem państw wchodzących w skład pocztowego związku niemiecko-austriackiego prenumerować można: dla Francyi w Paryżu: Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16.; Kłownik Raczkowski rue du Pont de Lodi 1. Na całą Szwajcaryą przyjmują prenumeratę PP. Haasenstein et Vogler w Bazylei (Bâle). — Dla Anglii Stanów Zjednoczonych Ameryki w Londynie: księgarnia H. Under, Little Newport Street, Newport Market.

Inseraty przysyłane w języku niemieckim, które dopiero przetłumaczone być mają, powinny być spisane jak najwyraźniej, jeżeli interesowane osoby nie chcą narazić się na zwłokę albo i odłożenie inseratu do dnia następnego. Ekspedycja Dziennika przyjmuje je tylko do godziny 10 z rana, polskie zaś do 11. Później oddane inseraty już tego dnia w Dzienniku zamieszczonemi być nie mogą. Obwieszczenia i inseraty opłacają się po 1 sgr. 6 fen. od wiersza.

Upraszamy o wczesne składanie przedpłaty, abyśmy mogli obliczyć ilość nakładu.

Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

Plac Wilhelmowski No. 8.

POZNAŃ, 21 grudnia.

Spór turecko-grecki zaczyna przybierać groźne roz-
miany. Otóż telegram prywatny z Paryża z dnia 19
maja, który nas doszedł wczoraj rano:

Według doniesień otrzymanych przez Corresp. du Nord-Est z Wiednia, wydała W. Porta rozkaz Omerowi baszy, który obecnie ma dowództwo nad wojskami tureckimi w Tessalii, by niezwłocznie posunął się ku granicom Grecyi. Grecy zamieszkali w Carogrodzie już opuszczają miasto.

Z drugiej strony donosi telegram ateński, że stanowisko obecnego gabinetu pana Bulgarisza zostało zachwiałe, że miał objawić chęć porozumienia się z Włochami. P. Komunduros ma utworzyć nowe ministerstwo, odrzucić odpowiedzialność wojowniczymu zapalowi Greków, którzy ani słuchać nie chcą o przyjęciu ultimatum tureckiego. (Dokument ten znajdzie czytelnik straszczony według Patrie pod rubryką „Francyi.”) Jednocześnie dochodzi nas bardzo ważna wiadomość z Bukaresztu, że rząd rumuński odmówił żądosisz uczynienia wymaganego. W. Porty, aby wszystkich Greków zamieszkających w Rumunii natychmiast wywalił z kraju, opierając się na tém, że Rumuni nie ma prawa stawiać żądania takiego, ani rząd rumuński nie może go spełnić ze względu na zasadę równości. Odmowę tę pęparli podobno konsulowie i cesarstw zagranicznych, co znów zapewne dla powód zatargów W. Porty z Rumunią, działającą, jak się domyśla, w porozumieniu z Rosyą. — Mimo wnikającego nam w ten sposób położenia politycznego, organy wielkich mocarstw nie tracą jeszcze nadziei, że pokój na Wschodzie da się utrzymać a przynajmniej konflikt zbrojny lokalizować.

Korespondent nasz paryżski zastanawia się obszerniej nad znaczeniem zmian kasztych w gabinecie tuieryjskim, mniema, że w ogóle nie należy im przypisywać zbyt wielkiej doniosłości; wiadomo bowiem, że ministrowie cesarza Napoleon'a są tylko narzędziami w jego rękach. Przecież korespondent, że nominacya pana La Fayette wpłynie na energiczniejszą politykę Franczy na schodzie.

Ze Lwowa donoszą nam o pomyślnym przebiegu zajęć delegacji galicyjskiej w Wiedniu, co także Presse potwierdza. Bliższe szczegóły zmuszeni jesteśmy dla braku miejsca odłożyć do jutrzejszego numeru dziennika.

Józef Siemaszko,

Jeżeli zgon ludzi znacznych i zasłużonych do-
rze krajowi i ziomkom wywołuje sympatyczne,
rdeczne i pełne należnego uznania wspomnie-
a, to z drugiej strony nie od rzeczy może za-
nowić się i nad mogiłą osobistości, które się
isały inaczej w pamięć współczesną. Do ta-
ch osobistości, upamiętnionych w męczeńskich
dejach Polskich i Litwy pod panowaniem mo-
wieskim rozlicznymi zbrodniami, których prze-
życzą potworność czyni zawsze problematy-
ną cywilizowanej Europie ich prawdziwość,
leży zmarły w Wilnie na dniu 4 grudnia r. b.
etropolita prawosławny Litwy, Józef Siema-
ko. Poprzedzając na doniesieniu korespondenta
Litwy w nrze 291 Dziennika, nie wywoły-
libyśmy w kolumnach pisma naszego pamięci
go krwawego i ponurego cienia, tak jak i dzi-
j nie jesteśmy ani w chęci, ani w możliwości
ceśnienia dziejów jego zbrodniczego żywota, gdyb
oskwa, gdyby oficjalizm petersburski, gdyby
czelnik „północno-zachodniego kraju,”
e kazali czcić jego pamięć, jako człowieka rze-
wywiście czci godnego i gdyby niektóre dzien-
nie niemieckie, nie znające prawdopodobnie prze-
tości Siemaszki a zwiedzione demonstracyjnymi
utkami moskiewskimi, nie zapisywały jego zgonu,
to jednego z powag i filarów urzędowego ko-
łoda Rosyi. Dla scharakteryzowania, dla przypo-
mienia tego zgasłego co dopiero żywota wystar-

cza, bez potrzeby szerokiego rozpisywania się prosta reminiscencya faktów przed dwadziestu kilku laty aż nazbyt dobrze znanych, dzisiaj zapomnianych nieco, a dla tego zasługujących na odświeżenie w pamięci i sercach teraźniejszej generacji.

Imię Siemaszki, jak już nasz korespondent litewski zauważył, pozostanie krwawo zapisanem w męczennickich dziejach Unii na Litwie. Pomysł jej zniesienia w roku 1839 jest w znacznej części jego dziełem, którego sam najczęściel włośnoręcznym, okrutnym i krwawym był wykonawcą. Objazdy Siemaszki po Litwie w asystencji setni kozackich, zamykanie kościołów Unii, sieczenie do krwi różgami dzieci, kobiet i starców wzbraniających się przyjąć prawosławie, więzienie i werbowanie kapłanów Unii trwających w wierze, — otóż czynu zmarłego w tych dniach metropolity prawosławia, godne stanąć kiedyś obok „Opaków“ Iwana Groźnego.

Najnieodłączniej, najnierozdzielniej spłótło się to zbrodnicze imię i ten zbrodniczy żywot z imieniem Makryny Mieczysławskiej, ksieni Bazylianek mińskich, która w swym przerażającym krwawą prawdą pamiętniku wystawiła niespożyty pomnikowi Unitów litewskich. Mieczysławska stała się historyografem apostoła schizmy; Juliusz Słowacki napiętnował w swęj Rozmowie z Matką Makryną imię jego przekleństwem poezyi. Geniusz Juliusza nie pozwoli zasnąć w pobłażliwym milczeniu pamięci Siemaszki. Historia zapomni o nim może; poezya będzie go przypominała wszystkim choćby najpóźniejszym generacyom, dopóki język polski trwać będzie, dopóki płomieniejące słowa wieszczka będą powtarzane przez usta młodzieży polskiej. Imię Józefa Siemaszki zasługuje na podobną pamięć. Kronika jego apostołowania w jednym tylko klasztorze Bazylianek mińskich, na owęj szczipłej widowni, na której mu wynieśli tak wiecznotrwały pomnik prawda historyczna Mieczysławskiej w połączeniu z geniuszem poetyckim Słowackiego, zapisuje lapidarnym stylem na swych stornicach następne czyny „prawosławnego metropolity“ przeciw niechcącym się wyprzeć wiary Ojców zakonnicom mińskim:

Babiańska Kaliksta, zgruchotana murem;
Balińska Marta, zczadziła;
Baniewiczówna Kazimira, zgruchotana murem;
Bieniecka Teresa, umarła w pomieszczeniu zmysłów;
Botridówna Salomea, ma wyrwane oczy;
Brochocka Aniceta, skałęcała;
Domejkówna Apolonia, ma wyrwane oczy;
Dorgiełówna Stanisława, skoła pod różgami;
Downacówna Baptysta, spalona w piecu;
Filihauserówna Elżbieta, umarła w pomieszczeniu
zmysłów;
Gedgoftówna Bonawentura, ma wyrwane oczy;
Głębocka Onufrya, skoła od różg;
Górska Kolumbia, po różgach na taczce skoła;
Gorycka Katarzyna)
Kwintówna Irena) żywo gliną zagrzebane.

Ofiar było sześćdziesiąt jedna, zasługi dla schizmy i Moskwy wielkie, wynagrodzone hojnie pensją, orderami, tytułami, dzisiaj wreszcie oficjalnym żalem i pochwalnemi nekrologami po dziennikach moskiewskich. W obec tych żalów, w obec lakoniczno-pochwalnych doniesień prasy cywilizowanej Europy, nie zawadzi przypomnieć te stare, dobrze niegdyś znane rzeczy a mogiłę zgasłego apostoła prawosławia przypieczętować „prawdą,” wyjętą z Okólnika księcia Gorczakowa: „Zasada wolności sumienia leży w tradycjach i obyczajach Rosyi!”

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył radcę sądu powiatowego Petrenz w Margrabowie mianować dyrektorem sądu powiatowego w Szyłokarczmie (Heydekrug).

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 15 grudnia.

«Telegraf wam już doniósł, że gazeta Nowoje Wremia otrzymała pierwsze ostrzeżenie za swoje zdanie o rządach administracji moskiewskiej w Litwie i Koronie, oraz za przedrukowywanie wiadomości z gazet zagranicznych, wystawiających w fałszywym świetle działalności figur rządowych. Nie chcemy wchodzić tu w spory, o ile ministerstwo spraw wewnętrznych postąpiło taktownie, pozabawiając na przyszłość organ polityczny możliwości przedruku z pism zagranicznych; zwróćmy tylko uwagę, że to ostrzeżenie wywołane zostało koleżeńską usługą Gołosa i Dziennika Warszawskiego, dwóch zarówno godnych przeciwników cytowanego wyżej organu. Dziennik moskiewski do zbytku może używając wyrazu confieré (sabbat); dzisiaj dziennik Nowoje Wremia może zawłaść: obysmy na przyszłość unikli takich spółbraci. Redaktorowie Gołosa i Dziennika Warszawskiego zacierają może ręce z radości; smutny to zaprawdę owoc koleżeńskij denuncyacji. Bo jakże nazwać inaczej występy Gołosa przeciwko Nowoje Wremia? Gołos uznał ten dziennik za podkopujący powagę rządu, za organ wrogów Moskwy, nareszcie za organ polski. W swęj zaciętyj nienawiści do wszystkiego, co technie już nie godnością, ale przyzwoitością, odmówił on redaktorom Now. Wr. logiki, wychowania itd. Widzicie więc z tego, cośmy przytoczyli, co się nazywa w Rosyi wolnośćci prasy i jak dzienniki wielkie rozumieją uczciwą polemikę między sobą. Gołos wiecznie zarzuca Nowoje Wremia, że ta ostatnia jest polską gazetą, wydawaną tylko w języku moskiewskim; słusznie téż raz odpłaciła mu Nowoje Wremia, nazywając Gołosa gazetą Kirgizką, wydawaną po rosyjsku. To ostatnie twierdzenie pono bliższem jest prawdy jak pierwsze. Dzień. Warszawski, który dość jest przytoczyć, aby nam stanął przed oczami organ posługujący się bronią najnieślachetniejszą i zarazem najbardziej bezsilną, bo kłamstwem, — niemniejże jak Gołos ma zasługi w tém, że Nowoje Wremia otrzymała ostrzeżenie. Artykuł Dz. Warsz. przeciw Now. Wremia, na który w swoim czasie zwróciliśmy uwagę czytelników, w jednym mianowicie miejscu zawierał formalną denuncyację, którą przedrukował Gołos tustym drukiem. Czytaliśmy tam mniej więcej co następuje: „W Nowoje Wremia spotykamy się z przekroczeniami, którychby nie powstydzieli się głosić najwięksi wrogowie Rosyi.“ Niechaj się tylko Gołos raduje do wspólni z Dz. Warsz.; ale gorzko zapłacą ci panowie, jeżeli opinia publiczna w Rosyi ocknie się kiedyś i surowo osądzi tych, co sobie przywłaszczają miano jej przewódzców. Jeszcze słówko co do strony językowej w Nowoje Wremia i w Dz. Warsz. w jego rosyjskiej połowie. Dz. Warsz. czy téż Warsz. Dniownik zarzucał Now. Wremia, że w tym ostatnim organie nie ma nawet dobrego języka rosyjskiego. Ze wszystkiego, cośmy przywykli znajdować w Dz. Warsz., to nam się wydało kapitalnie śmieszem. Od czasu wychożenia Now. Wremia czytujemy regularnie to pismo i nigdy nam nie zdarzyło się spotkać zboczeń przeciwko gramatyce, składni a nadewszystko przeciwko duchowi języka moskiewskiego; całkiem przeciwnie w Warsz. Dniwniku; kto choć cokolwiek jest obeznany z językiem rosyjskim, przynajmniej musi, że język, używany w Warsz. Dniwniku jest polski niemal rosyjskimi głoskami. Tak wielka zachodzi różnica między językiem prawdziwie rosyjskim Now. Wremia, a rzekomyim językiem moskiewskim Warsz. Dn. Równie nieszczęśliwym językiem polskim jest pisany polski Dz. Warsz., w którym wydatnieją niektóre moskiewskie sposoby mówienia i ciągle (umyślnie niezawodnie) błędy przeciwko składni i duchowi naszego języka. Jeżeli tym obu Dz. Warsz. kim zaśpiawa rząd od Nowego roku requiescat in pace, uwolni nas przez to od znoszenia niepotrzebnego kaleczenia naszego pięknego języka i napaści niesprawiedliwych i mściwych.

Z Zaboru rosyjskiego, 10 grudnia.

Trzeba być naocznym świadkiem, żeby mieć chociaż trochę pojęcia, jak się u nas odbywają roboty publiczne, dawane w entropię. Kilka niżej przytoczonych faktów da wam słabe wyobrażenie o nadużyciach naszych tak zwanych braci panslawistów, co to dla naszego dobra z poświęcenia jedynie rządzi nami. Guber-

nator kielecki (p. Chlebniów jeżeli się nie mylę), żonaty z córką nieboszczyka? znakomitego szachisty Petrowa, tak nienawidząca Polaków, ogłosił przez pisma publiczne licytacją, in minus na reparację dachów wszystkich gmachów rządowych w Kielcach. Pan Laudon, przedsiębiorca, znający Kielce na pamięć, wyrachował w Warszawie, że reparacja ta kosztować może zaledwie 5000 rubli, kiedy licytacja rozpocząć się miała od 20,000 rs. Otóż p. Laudon wyrachował sobie, że dając 5000 rubli łapówki urzędnikom, oprócz wyłożonych na kosztu reparacji 5000 r., będzie miał czystego zysku 10 000 rubli. Tak korzystnego interesu nie wypuszcza się z rąk, tak przynajmniej p. Laudon w swojej naiwności sądził, a ponieważ termin licytacji był blizki, na wyrobienie zaś nowego paszportu trzebaby parę dni czekać, a miał paszport dawniejszy do Radomia, udał się więc w drogę do Kielc, nie tracąc czasu. Na miejsce przybywszy, dowiedział się, że ma jakiegoś współzawodnika i że nim jest kuzynek gubernatora, były urzędnik z Rosji wypędzony ze służby za kradzież. Tego wiele nie zrażało, jakkolwiek ostrzegany był, że-by do licytacji nie przystępował i oczekiwał w hotelu na licytację mającą odbyć się następnego dnia. W tym wieczorem zjawiać się policyja (w dzień przybycia pana Laudon do Kielc) i żąda paszportu. Paszportu pan Laudon, nie miał do Kielc. Zanotowano nazwisko jego, numer paszportu wydanego w Warszawie do Radomia i kazano mu się stawić na drugi dzień do policyi. Pan Laudon w przestraszoną, umknął ciężo samej nocy jeszcze z Kielc, dostał się do pierwszej stacyi i ztamąd pocztą udał się do Warszawy, a kuzynek gubernatora kieleckiego wziął entreprizę reparacji dachów za 20,000 rubli, na czém zarobi 15,000 rubli, któremi się zapewnie podzielił z gubernatorem. Miejscowi spekulanci, widząc o zamiarach gubernatora, nie przystępowali do licytacji.

W Warszawie na komorze ładowej budują się skład-y. W opieczgowanych deklaracjach mnóstwo przed-siębiórców podało 22 procent niżej wskazanej przez rząd cyfry. Mimo to jednak Rosyanin Jakimowski inżyni-er wziął na siebie budowę składów podług ceny oznacz-onej przez rząd. W czasie bytności ministra Timaszewa zrobiono denuncjację. P. Timaszew jak drugi Salomon rozsądził z łatwością sprawę. „Ponieważ, powiada, byli przedsiębiorcy co chcieli wziąć budowę składów o 22 pct. niżej podanej ceny, a p. Jakimowski rozpoczął już budowę, a więc, ażeby rząd nie był stratyń i p. Ja-kimowski także, to jest żeby wilk był syty i owca całą odtrącić od podanej przez rząd sumy 11 pct., to jest p. Jakimowski dostanie 11 pct. mniej, rząd zaś zapłaci 11 pct. więcej nad ofiarowaną przez przedsiębiorców ce-nę.“ P. Jakimowski jest także antreprenierem dróg bi-tych, czyli właściwie mówiąc zajmuje się reparacy-ą tych dróg. Szosy są w najlichszym stanie, ale p. Ja-ki-mowski robi majątek.

Można więc śmiało powiedzieć, że w administracji rosyjskiej złodziej na złodzieju siedzi i złodziejem poganiał. Weźcie np. historię wodociągów. Za Paszkiewicza jeszcze proponowali nasi inżynierowie urządzić rezerwoiry i maszyny powyżej miasta przy Solcu na czystym piaskowym gruncie. Tymczasem znany szpieg Grass.. mekler księcia Paszkiewicza, zakupił nadzwyczajnie tania brzegi Wisły, gdzie obecnie znajdują się wodociągi.

Magistrat nabył tedy od Grassa grunta, gdzie ciągle wywożono gnoj i śmieci. Pod zbudowanemi wodociągami jest kilkanaście stóp gnojowiska i nic dziwnego, że z czasem przez spary, utworzone z odpadków cementu, sączy się robactwo i przechodzi do wodociągów. Woda jest nie zdrowa i obrzydliwa. Urządzenie wodociągów kosztowało 450,000 rubli srebrem. Pan Loewenberg bogaty przedsiębiorca, dowiedziawszy się niedawno, że magistrat ma zamiar oddać wodociągi na prywatną entrepryzę, zgłaszał się po kilkakroć do władz w zamiarze wzięcia tego przedsiębiorstwa na siebie. Odmówiono mu. Tymczasem niemieckie Towarzystwo gazowe warszaw. otrzymało już ten przywilej w Petersburgu na bardzo korzystnych warunkach, bo nabywa na własność za 10 części kosztów to jest 45,000 rubli z której to sumy 5 tylko część natychmiast zapłaci, resztę zaś amortyzacyjnym sposobem powoli spłacać będzie. Wydatków rocznych będzie około 19,000 rubli na administracyją i na inne potrzeby, czystego zaś dochodu mieć będzie 15,000 rubli, od włożonego kapitału 9000 rubli (jako piątą część 45,000 rubli). Przedsiębiorstwo, jak widzicie, świetne.

Towarzystwo gazowe zrobiło układ dawniej z magistratem co do oświetlania miasta na 25 lat. pod warunkami modyfikującemi umowę stosownie do zmian

jakie dojść mogą w skutku postępu ogólnego na tej drodze. Ks. Czerkaski za panowania swojego despotycznego w Warszawie, otrzymawszy dobrą łapówkę, na co są dowody, zerwał kontrakt, zawarł nowy na 99 lat. z temże samemu towarzystwem, dając mu wszelkie możliwości korzyści z krzywdy miasta. Wątpię, żeby szczególny tego szachrajstwa księcia i cyfry były interesujące dla was; fakt jest niezaprzeczony i cała Warszawa potwierdzić go może. Czy warto jednak brudzić sobie ręce podobnym plugastwem, jak złodziejstwami i szachrajstwami książy Czerkaskich i innych tym podobnych patryotów rosyjskich?

Poprzednio już pisałem, że wszystkie dobra narodowe zabrane zostały przez urzędników rosyjskich, jako donacje. Niechajże was coraz nowe ukazy o uposażeniach Rosyan w Kongresówce w błąd niewprowadzają. Już dawno ta banda rozbójników, mieniaca się administracją w kraju nadwiślańskim, rozchwytała wszystko co tylko było do wzięcia. W pewnych tylko jednak odstępach czasu z kolei darowizny te własności ziemskich są przez komitet urządzający carowi do podpisu przedstawiane, a potem publicznie ogłaszane. Wszystkie tedy, jak powiedziałem, majątki narodowe już mają swoich wyznaczonych właścicieli. Uwagę tę robię z powodu nowo ogłoszonego ukazu o nadaniu panu Wittemu majątków ziemskich, których dochód nie 3000 rubli ale 9000 rubli wynosi.

W teatrze wielkim na przedstawieniu komedii „Panna Męzka”, w której główną rolę przedstawiała pani Modrzejewska, było mnóstwo osób — po komedii nastąpił balet. Panna Bylewska, bardzo przystojna i zgrabna tancerka, przywitana została oklaskami, w czym przewodniczyli oficerowie rosyjscy. Paradyż, nie wiem z jakiego powodu, bo panna Bylewska jest lubiana przez publiczność, zaczął sykać. Przy powtórnym tańcu panny Bylewskiej powtórzyły się oklaski i sykania. Nieszczyśliwym trafem panna Bylewska posłizgnęła się i tylko co nie upadła, paradyż zaczął wołać „bis” — oficerowie zaś ze swojej strony pięściami odgrazali paradyżowi. Robię wzmiankę o tem dla tego tylko, że rosyjskie gazety, jeżeli dowiedzą się o tym fakcie, to niezawodnie uważać go będą za demonstrację polityczną.

Kolę żelazną z Brześcia do Smoleńska miał nabyć wielki książę Michał Mikołajewicz, książę oldenburski, pod bardzo korzystnymi warunkami, aby ją potem odstąpić przedsiębiorcom krajowym i zagranicznym, zarobkowi na tym interesie parę milionów rubli. Jak znowu na tychże samych warunkach kolę z Brześcia do Berdyczewa miała przejść na własność Adlerberga i Szwałowa, z Moskwy do Smoleńska już po niwelacji robią się nasypty, że Smoleńska od Brześcia studia już ukończone, z Brześcia zaś do Berdyczewa studia na ukończeniu. Z Odesy do Białej na żelaznej kolei dotkliwie brak wody czuć się daje, całe pociągi, umyślnie przeznaczone do tego rozwożą wodę po stacjach.

Przed kolko tygodniami w niedzielę na Wszystkich Świętych w kościele św. Jana w czasie nabożeństwa jakiś człowiek, dosyć jeszcze młody, garbarz podobno z rzemiosła, po kazaniu zaczął głośno przemawiać do zgromadzonego ludu, utrzymując, że natchniony przez Ducha św., mówi o niebezpieczeństwach, jakie nam grożą z ucisku Moskali i coraz silniejszego wpływu Niemców. Zachęcał lud do wytrwałości, robiąc przytęm nadzieję, że cierpienia nasze wkrótce się skończą. Pocziwi ludziska obecni skłonili go do wyjścia i wyprowadzili z sobą na ulicę, lecz przez policję był aresztowany — siedzi w cytadeli.

Tych dni przeszły przez Warszawę dwie kolumny rekrutów, razem około 600 ludzi z Piotrkowskiego; odziani byli w płaszcze soldackie i kłopi wojskowe mieli na głowach; z gubernii warszawskiej przechodzące oddziały rekrutów idą zwykle na zborny punkt na Pragę w swoich ubraniach i tam dopiero przebijają ich w odzież soldacką.

Kiedy już życzenia Rosyi i panów Palackich, Riegorów, Kuźmich, Golowachich itp. spełniają się, kiedy już zupełnie zleją się Słowianie austriacy i turecy z Rosyą, radymy wiedzieć, czy mieszkańcy Rusi galicyjskiej, Czech, Morawii, Dalmacji, Karyntyi itd. wystawiają pomnik wdzięczności dla swoich przywódców, kiedy za chwilowy szat bezzwrotności demonstracji przeciwko Niemcom zmuszani będą potem drogą, bo krwią własną, opłacać haniebny sojusz i kiedy żony, matki, siostry będą widziały mężów, synów, braci odzianych w szpale moskiewskie, pędzonych jak stada bydła na Kaukaz, do Taszkentu lub na brzegi Amuru o 15,000 wiorst.

Radziłbym naszym biednym braciom Słowianom, Rusinom galicyjskim, węgierskim, Czechom, Morawom i Słowakom przekonać się naprzód, co to jest rząd rosyjski i jego administracja. Niechaj kilku z każdej prowincji wybierze się do Królestwa, Litwy i Wołynia, nie jako goście pod opieką rządu rosyjskiego, na jakąś tam wystawę moskiewską — ale jako prywatne osoby. Przypatrzą się wtedy z bliska i będą mogli robić porównania między konstytucją austriacką i despotyzmem moskiewskim. Wtedy dopiero nauczą się cenić prawa zabezpieczające wolność osobistą i własność... wolność sumienia. Prawa zabezpieczające język i narodowość... jedynie podstawy i warunki bytu i rozwoju są one pomyślności krajowej. — Dotąd Rosyja jest dla tych biedaków zora północną świetnie blyszącą — ale wkrótce stać się może dla nich cuchnącem światłem i mpy, w której palą się i giną muchy, komary i cmy norne. Cesarz Aleksander, uwalniając chłopów w cesarstwie od poddaństwa, stworzył dopiero ideę wolności — zmusił Rosyję do zrobienia pierwszego kroku na tej drodze, niechajże jednak Zachód nie sądzi z tego, że Rosyja jest państwem wolnym i cywilizowanym. — Rosyja w poglądach swoich jest dotąd cofniętą o cały wiek w porównaniu z pojęciami zachodnimi. — Weźmy np. niołecierancję religijną a raczej prześladowania religijne — nieszanowanie osoby i własności. Dzisiaj wszechwładny Katkow, stojący na czele opinii w Rosyi, na jedno skinięcie cęra, porwany być może do Petropawłowskiej fortecy i ułk się t-m w całym cesarstwie nie zdziwi — pogawędzą o tem, jako o fakcie spełnionym i zapomną; jakkolwiek z drugiej strony nie można powiedzieć, żeby władza monarchiczna w Rosyi była silnie ustalona — owszem anarchia, socjalizm mongolski, podkopują całą budowę tego sztucznego unostywnionego państwa, podtrzymwanego dawniej żelazną ręką Mikołaja I.

Rosyja, jak już mówiłem nieraz, nie jest przygotowana do wojny. Armia na stopie pokoju — pułk piechoty z 3 batalionów złożony ma zaledwie 1100 do 1200 ludzi razem z muzyką i oficerami — broni iglicowej armia, oprócz gwardyi, nie ma. Rosyja jednak nie szuka przyniemierzy, bo je już ma — to jest: Prusy i Słowian austriackich, tureckich i Grecy — a może nawet i Włochy, może więc miało wypowiedzieć czego chce. Wojny nie pragnie, dopóki nie pociągną kolejni obywateli swoich granic, aby mogła przetrwać z jednego punktu na drugi — jakkolwiek prowadzi agitację w Austrii i Turcji — z której owoce za parę dopiero lat spodziewa się zbierać. Wojny więc nie pragnie, ale w razie zamieszania w Europie potrafi z przeważnej pozycji swojej i Słowian skorzystać, jakoteż z przyniemierzy Prus, Włochów i Grecy.

Pisałem dawniej, że Rosyjanie mają zamiar rzucić się na prowincje nadbałtyckie — z korespondencji z Petersburga do Indyp. belge i z rosyjskich gazet przekonac

się możecie, że zamiar ten przychodzi do skutku. Postępowanie Rosyan jest w tej sprawie tak nikczemne jak było u nas. Potwarza rzucane na właścicieli kurlandzkich służby niby za pretekst do wystąpienia w obronę uciskowanego ludu. Między innymi donoszą z Petersburga, że tłumy ludu wiejskiego z powodu ucisku i prześladowań panów feudalnych emigrują a raczej uciekają z prowincji nadbałtyckich, szukając opieki i zarobku w Petersburgu. Tymczasem nie ucisk i prześladowanie panów są przyczyną tej emigracji, lecz kilkoletnia klęska głodowa, która trapi tak samo właścicieli jako i lud prosty. Wątpię, żeby komitety urządzające mogły uchylić klęski naturalne.

Z Petersburga, 14 grudnia.

Już dawno nie pisałem do was, lecz byłem mocno cierpiący; tymczasem wy, być może, przypuszczaliście, że korespondent wasz, schwytyany na gorącym uczynku stósunków z waszym dziennikiem, skazany na ciężkie rozamiętywanie w samotniach Petro-Pawłowskiej kreposti — lub na przymusową przejażdżkę do pięknych okolic syberyjskich. Nie podobnego nie miało miejsca — a skoro wykreśliłem się od dalekiej przejażdżki, z której nikt nie powraca, to mam nadzieję, że jeszcze długo będę biegał po tym świecie, w którym Moskale tak piękny dąb zaprowadzają; zwłaszcza, że zimową porą, a mamy już od miesiąca przeszło zimą, powietrze tu daleko zdrowsze, aniżeli w letniej porze. Przerwę więc, jako w skutek choroby mój zaszał, muszę wypełnić i dla tego częściej do was pisywać będę. Przedewszystkiem zaczynam od tego, co tu najmocniej w tej chwili umysły wszystkich zajmuje, a mianowicie od kwestyi greckiej. Nie jednokrotnie pisałem wam o agitacjach moskiewskich na Wschodzie; dzięki im jedynie, wzburzenie tam już od paru lat istnieje. Powstanie na Kandy winno swój byt tylko Moskiewie, która za pośrednictwem Grecyi, będącej pod wyłącznemi jej rozkazami, zasila je pieniędzmi. Dziś, jak już wam wiadomo, działania te przynoszą owoce, — Turcyja, chcąc raz przeciąć prowokację Grecyi, wysłała już swe ultimatum. Pewni jesteśmy, że tą razą Grecyja zwinie chorągiewkę, bo Rosyja jeszcze nie przygotowana i Turcyja dość wcześniej się jeszcze spostrzegła, aby ostro i stanowczo przeciw inspiracyom Grecyi wystąpić. Nie sądzicie jednak, by działania i agitacje Moskwy ustały; Konstantynopol to marzenie nieustanne wszystkich Moskali, uważają się oni za prawowitych następców cesarzów greckich i dziedzictwa tego nikomu sobie odebrać nie dadzą. Dziś w obec prawdopodobnego starcia Turcyi z Grecyją, jawnie głoszą, że Grecy nie opuszczą i gotowi iść przeciw całej Europie. Głos to jest powszechny — z którym tylko Moskalom zniechęca się, podobną tyradę usłyszysz. Dzienniki, choć wstrętniejsze, toż samo jednak głoszą. Zgola, niema ani jednego Moskala, któryby miał inne zdanie i któryby Turcyi nie uważał za przyszłe swe dziedzictwo. Dla tego też robi się wszystko — dla tego związek z Prusami jest coraz ściślej, tak że stanowisko Moskwy na Wschodzie, coraz jest silniejsze i, powiedzmy prawdę, popularniejsze — gdy tymczasem stanowisko innych mocarstw skutkiem polityki wyjątkowej codziennie coraz więcej traci na swym uroku. W Grecyi, w Księstwach Nadunajskich, w siołwiańskich Turcycyach, Moskwa stoi silną nogą. W Serbii również jak w Cetylii całe młode i gorące pokolenie grupuje się koło jej agentów, wyczekując od niej pomocy i ratunku. To jest rzetelny obraz usposobienia Słowian-szczyn — usposobienie to coraz więcej staje się wydatnem, a Moskale pieniądze i zabiegów swych nie żałują. Istnieją tu jawne prawe komitety, które też zajmują się, słowem istnieje jak najzupełniejsza organizacja do spraw wschodnich, która ma główne siedzisko tu i w Moskwie. Na dziś jednak, można jeszcze być spokojnym, bo plany Moskwy jeszcze niedojrzały, jeszcze nie jest ona dostatecznie w broń zaopatrzona i jeszcze nie dostarczyła jej swym sprzymierzeńcom, ale w tym kierunku pracuje gorliwie, mianowicie w Księstwach Nadunajskich. W tej chwili nawet radzi szczerze Grecy zastosować się do żądań Turcyi — jutro jednakże, gdy pobór do wojska uskuteczni, gdy w broń zaopatrzy się, niewątpliwie wystąpi i rozpocznie grę tego dramatu, do którego tyle przygotowań poczyniła. Naród cały z ufnością polega na rządzie, bo trzeba wyznać, że w tej kwestyi, jak w wielu innych, jest on w najzupełniejszej zgodzie z rządem. A trzeba wam wiedzieć, że wojna zagraniczna przez wielu innych przyczyn i z powodu spraw wewnętrznych jest koniecznością dla Moskwy. Działania ultra-moskiewskiego stronnictwa i nihilistów coraz są gwałtowniejsze i coraz więcej grozą wybuchem. Codziennie prawie rano wpada na ślady ich robot. Teraz schwytał prawie na gorącym uczynku studentów moskiewskiego i kijowskiego uniwersytetów, którzy wzięli się w stowarzyszenie, mające na celu przeprowadzić socjalną rewolucję. Na schwytyaniu tych kilkunastu osób — sprawa się nie kończy, o czem dobrze rządowi wiadomo. W obec więc takiego kierunku tylko wojna zagraniczna, podobnie jak nasze powstanie, może odciągnąć do niebezpieczeństwa i rewolucyji wewnętrznej, do której istnieje tu dość materiałów, odwiec. Tymczasem Moskwa nie marnuje czasu — szczególnie pod względem komunikacji czynności jej nadzwyczajna. Codziennie prawie rząd nadaje koncesye na budowę kolei, tak, że za lat kilka cała Moskwa pokryta będzie siecią kolei żelaznych w rozmaitych kierunkach, i tym sposobem zniszczy niedogodność odległości, które były jej słabą stroną. Na te wszystkie okoliczności zwracamy uwagę, głównie kładąc nacisk na agitację i manewra moskiewskie. Coraz wyraźniej staje ona we wszystkich stósunkach z Słowianami jako ich opiekunka. Toż i teraz radzi tutejszy wszystkim Galicyanom Rusinom, byleby tylko zbiegli z Galicyi i przyjęli poddaństwo Rosyi, nadaje wszystkie prawa i przywileje służące samym Moskalom. W rzeczywistości żadne to dobrodziejstwo — bo obszar praw służących Moskalom, bardzo malutki — ale z daleka, a mianowicie dla tych, którzy nie znają Moskwy, wygląda to świetnie.

Spodziewając się tu przybycia króla bawarskiego, który wedle chodzących tu wieści, ma zaślubić młodą carewkę. Przygotowania na jego przyjęcie czynią świetne. Najważniejsza w tem rzecz, że Moskwa decyduje się ustąpić swego prawa, i co nigdy nie bywało, pozwolić przejść carewkę na katolicyzm. Tym sposobem nowa zasada wchodzi do publicznego prawa moskiewskiego — i pierwszy europejski zaczyna przenikać szczerze dotąd przed nim zaparte stósunki dworu tutejszego. Car z familią przyjechał już do zimowego dworca, gdzie podczas zimy zwyczajnie przemieszkują.

O zmianach, jakie zachodzą w tutejszej prasie, już wam wiadomo — w tej więc materii ograniczę się jedynie na krótkich szczegółach. Tak zwane półoficyalne dzienniki wychodzą z pod opieki rządu. W miejsce takowych rząd stanowi nowy organ z charakterem urzędowym, pod nazwą: Prawitelstwennyj Wiestnik. Inwalid staje się najzupełniej prywatnym organem; zajmować się będzie wyłącznie sprawami wojennymi; sprawy zaś polityczne tylko w streszczeniu podawać będzie. Sudiebnyj Wiestnik, organ ministerstwa sprawiedliwości, Bierzawaja Wiedomosti, organ ministerstwa finansów i poczt, i S. Petersburgskaja Wiedomosti, organ akademii nauk, tracą swój charakter półurzędowy i sub-

sidia. Prawitelstwennyj Wiestnik stać będzie pod zarządem ministerstwa spraw wewnętrznych — naturalnie, że i Siewernaja Poczt, dotychczasowy organ tegoż ministerstwa, również przechodzi na zupełną własność prywatną. W związku z tą przemianą stósunków prasowych jest i sprawa dzienników urzędowych, wychodzących w naszych prowincjach. Mają one także przestać wychodzić, jako urzędowe. Mówią tu o osławionym Dzienniku Wersawskim, którego sami Moskale się wypierają, utzymając otwarcie, iż dziennik ten jest hańbą dla rządu i narodu moskiewskiego i hańbą dla całego dziennikarstwa; o Wileńskim Wiestniku, o Kiewlaninie i o Wiestniku jago zapadno Rossii, wydawanym przez Goworskiego. Niesądząc jednak, by wieści te sprawdziły się — rząd za wielką przyznaje usługę tym dziennikom, by miał je skasować — a jednak, prócz rządu wszyscy widzą doskonale, że dzienniki te tylko rzeczywistą krzywdę przynoszą, drażniąc pomiędzy sobą narodowości do najwyższego stopnia za pieniądze nasze, które im rząd obficie daje. Wracając do Prawitelstwennego Wiestnika, to wszystkie subsideja, jakie szły na półurzędowe dzienniki tutejsze, przechodzą na utrzymanie rzeczonego dziennika; prócz tego mówią tu głośno, iż rząd cęem uposażenia swego dziennika ma zamiar obłożyć podatkiem wszystkie ogłoszenia w innych dziennikach, a tym sposobem ogłoszenia te do swego dziennika ściągając. Jest to powszedni sposób na zabicie prasy prywatnej — z którą żąda miarą rząd nie może się pogodzić, a ostrzeżenia nie doprowadzają go do tego celu, choć ostrzeżenia te dają nader szeroką władzę administracji. Skutkiem tej władzy zabitym został dziennik Moskwa, wydawany przez Aksakowa, a odznaczający się duchem nietolerancji, fanatyzmem prawosławnym i wielką zacietoczością przeciwko naszemu żywiolowi. Dziennik ten, co parę miesięcy zawieszany za wykazanie nadużyć władzy na gruncie moskiewskim, zawieszony znow na cztery miesiące, ogłosił, iż przy obecnych warunkach prasy nie może wychodzić, dla tego działalność swą aż do przyjaźniejszej chwili zawiesza. Nowoje Wremia za napasli na administrację na Litwie dostało pierwsze ostrzeżenie — i na tem polu krzyki Gołosa i Moskiewskich Wiedomosti odnosiły więc zwycięstwo. Ostrzeżenie to jest zapowiedzią szeregu innych ostrzeżeń, które prawdopodobnie dziennik ten zabija, jeżeli jednak ostatecznie będą na swem stanowisku. Timaszew widocznie pragnie względów Gołosa i Katkowa, którzy jak dotąd nie zaszczęcał się i dla tego dla nich prawdę poświadcza.

Poprzednik jego Wałujew, jak wiecie, bawi w Rzymie, gdzie powierzo mu poufą misją pogodzenia Moskwy z dworem rzymskim. Chodzi o to, by Rzym wszystkie działania Moskwy i tak zwane jej reformy w kościele naszym potwierdził. Tu wróżą sobie najpiękniejsze ztyd nadzieje. Wałujew wyjechał z obfitym zapasem obiecań, o których już zawczasu można być przekonany, iż nie będą dotrzymane. Pomiędzy innymi ma zapewnić o opiece cara i rządu dla kościoła katolickiego, o powrocie wszystkich księży z wyjątkiem biskupów, którym zamiast wolnego powrotu do kraju ma być dozwolonym wolny wyjazd za granicę i płaca przynależnych tam pensyi. Za to żąda tylko uznania języka moskiewskiego za urzędowy kościoła naszego, zatwierdzenia i uznania kolegium petersburskiego i wreszcie uznania wszystkich reform, a wreszcie potępienia dotychczasowego działania całego duchowieństwa polskiego. Obawiają się tu wszyscy katolicy słabości dla Moskwy dworu rzymskiego, słabości, która by fatalnie oddziaływała na umysły wszystkich i, Bóg wie, do jakich rozpacznych kroków doprowadziła.

Odwołując resztę szczegółów do następnej korespondencji, tu zamieszczam jeszcze tylko kilka: W tej chwili bawi tu Bezak, a niedawno wyjechał ztąd na pogrzeb Siemaski Potapow. Obydawni oni przybyli tu dla wyjednania zatwierdzenia nowych środków, łatwiej i snadniej doprowadzić mających do zmokszczenia naszych prowincji; bo gorączka ta wcale nieustaje. Przyjechał tu nadto po raz pierwszy nowy metropolita moskiewski Inocenty, w celu wyjednania reform co do duchowieństwa.

Księżna Trubecka urządziła tu na wzór zagranicznych, instytucyę posylnych (Dienstmanów), z których każdy za prostą posylną ma brać 20 kop., to jest prawie siedm srobników pruskich. Urządza instytucyę na prawach stowarzyszenia i wzajemności pomiędzy stowarzyszeniami. Instytucyja ta istotnie potrzeba, ale przy znanem usposobieniu Moskali do kradzieży i przywłaszczenia sobie cudzej własności, nie przyniesie ona żadnego pożytku. Potrzeba przedewszystkiem wychować inne pokolenie — z tem nie podobna nie zrobić.

Mają także na wzór zagraniczny potworzyć teatry ludowe. Nad projektem tym pracują w ministerstwie spraw wewnętrznych; w lutym roku przyszłego teatry te mają być już otwarte. Moskwa, jak zwykle, z wierzchu cywilizuje się nie na zarty.

W lutym uniwersytet tutejszy obchodzić będzie 50 letnią rocznicę swego istnienia — będzie znowu przy tej sposobności nowa manifestacyja moskiewska; tymczasem bawia się jeszcze manifestowaniem swęj radości z powodu „cudownego” oceniaia Aleksieja Aleksandrowicza od utonięcia. — Carewicz Włodzimierz, i jemuż z całego rodużenstwa cara, zamianowany został senatorem, to jest do tej władzy, gdzie najgłębiej i zutępij już ludzi wysyłają. W tych dniach po raz pierwszy zasiadał w swym departamencie — gdzie podziwiali jego rozum; z tego samego możecie się przekonać, jacy to rozumni ludzie tam zasiadają.

Wiednia, 16 grudnia.

H. Odpowiadając na mój list, w nrze 285 **Dzien. Pozn.** zamieszczony, Czas zarzuca mi najprzód prekrępcę. Dziś już późno o tem mówić, powiada, bo delegacyja się skończyła. Dziś jest to: mustarda po obiedzie. — Przyznaję się, że byłem w błędzie. Nie myślałem, że artykuł Czasu obrachowany był na te kilka dni, które jeszcze pozostawały do zamknięcia delegacyi państwowych. Zdawało mi się, że kiedy się przebijają coraz więcej prąd — intucyom Czasu przeciwny w polityce węgierskiej — i kiedy „usiłować” pozostaje, żeby Pęzat z Wiedniem jak najdłuż był możliwością, że to w pięciu dniach załatwić nie da i że „te rady” nie mają terminu/prekluzywnego i że za nimi iść wypadnie w danych razach i później. — Tęm lepiej, jeśli tak nie jest — po zamknięciu delegacyi lekarstwo — widać — zwierzęta.

„Mustarda po obiedzie”, przysłówie francuskie, dobrze brzmi i sprawia efekt, jeśli sobie wystawiamy takie pożywienie obiedowe, do którego „mustarda” była, lub mogła być przydatną, ale jeśli jak tu skromny obiadek postny składał się z chudego barszczyku? — mustarda tu i wśród obiadu byłaby ironią.

Co do rzeczy samej nie trzeba się ludzi w polityce, że teorie „niezawisłości sądu”, „wolności słowa” wprowadzać można wszędzie w praktykę bez własnej szkody. Dla nas, którzy nie mamy niezależności bytu, których pozbawiono siły i którym chodzi o polepszenie i wzmocnienie obu, wskazówką konieczną a może jedyną postępowania naszego powinna być roztropność. W przypadku szczegółowym, o którym mowa, żadną miarą

na to się pisać nie mogą Polacy, żeby z takich nych, jak, że w sejmie węgierskim przemawiali rzy mówcy za rozszerzeniem samorządu, lub osobistą, lub że prezydent delegacyi węgierskiej, cytał tenże chwilową konieczność, tytuł monarchii zmieniony, wyprowadzali dwoł kluzę, iż dążności separatystyczne objawiają się samój lewicy i że wypadła im się w to miesza sumowawczy jakieś indywidualne aprecye pod dążności rozdwojenia, nie można tak katęgow powiedzieć, jak Czas „niebyłoby zbrodni, gdyby usiłowali przeciwieć się wszelkiej dążności rozdwojenia, że jest dążność rozdwojenia i rozdwojenia i zab do usiłowaw w przeciwnym kierunku, nie mam własnej. Czy nasz dobrze rozumiemy interes nie nam, że szukać nam przedewszystkiem trzeba pr bo nieprzyjaciół mamy za nadto. Czas słusznie p że w polityce nie ma nie tak świętego, jako owa ar mierz, której się dotknąć nie było wolno, ale z wpływa, żeby wszystko, czego się dotykamy i tracamy, nam wyszło na dobre i szkody nie pr sło. Sprawa węgierska — jeśli wolno porówna kać — jest dla nas „Mimoza”. Dotykać się jej w dotknięta przed nami się zamyka. Aforyzmu zaś potęgo trudno zrozumieć: „Jesteśmy przeciwnikami kiego serwilizmu, nawet węgierskiego.”

Dla mieszkająca Przelitawii jeszcze trudniej p ma dlań znaczyć serwilizm węgierski. Zastawię mieć insynucyę lub podejrzenie o serwilizm w wladzy, t. j. w obec sterników tego rządu, do któr leżą kraje niewęgierskie. Chwalić każde rozporz które pochodzi od tej władzy, nałamywać opini runku, w którym wieje wiatr z góry, bronić rzeczy pularnych i t. p., jest to zwykły „Characteristic” cznego serwilizmu. Wyraz „Servus”, „Dominu Servitus i Dominum uzupełniają się wzajemnym i kiem, gdyż usłużności tej lub owej natury odpow lub owa remunercyja raz in re, raz in spe. Al cząć się z czynnikami obcyimi i dojść do rezult z niemi zachowywać harmonię nakazuje nasz intere num publicum w ściślej znaczeniu, że zresztą są nas „rari nantes in gurgite vasto”, znaczy tyle, co się wyłamywać z pod serwilizmu często ukrytego, i ścięci przymusowego, któremu poddają się zwykłe, i opuszczeni. Czy to wszystko, czego dopięli pr wytrwałość Węgrzy, i co, rozumem politycznym i dzeni, zrobili dla drugich, nie zasługuje na uznanie dziwnie? Mówię tylko o ugodzie z Kroatami, c doba wstrzymać się od porównania procedury węgic z tutejszą czyli niemiecką? Zamiast myśleć o pod ustroju dla Galicyi, pomyślano o sprzedaży dóbr nych galicyjskich. Węgrzy w ugodzie tej wyraźnie tom zastrzegli prawo rozrządzania majątkami nie mym kraju. Gdyby tedy tu n. p. kto pod niebiosami wynosił poczucie prawa i sprawiedliwości Węgrów i względnie nawet przesadzał — a z drugiej strony in stanowienie władzy w Przelitawii (NB. sam do Prze wii należą), żeby zabrać i sprzedać dobra króle w Galicyi na pokrycie odsetków od obligów państw łagodnie przedstawiać przed publicznością uspraw wial wbrew opinii i wbrew żałoebnemu poczuciu na kogoby, logicznie i zimno rzeczy biorąc, posiadac n przedz o serwilizm, czy „apologię” czynu sprawied ści, czy rzecznika „siły surowej”? To mi się wydał trzebndm do wypowiedzenia, żeby zarzysować różnicę, jest między rządzącymi a rządzonymi, a między pr ciolmi i sąsiadami. Cesarz w mowie od tronu, powie nej przy zamknięciu sejmu węgierskiego, wyraził s krolewskie zadowolenie z przeprowadzenia dzieła nizaeyi, które wzmocniło pozycyę Węgier i monarchii, tę czynność dziękował tak reprezentacyi jak naro węgierskiemu, kończąc pamiętnymi słowy: że czuj szczęśliwym, bo jeśli naród jego jest szczęśliwy, mona jako głowa dynasty panującej, uważa Węgrów za gld podopórg państwa i mowa od tronu nie rzuca cieni „mniemane dążności” komu przystoi być bardziej d stycznym?

Paryż, 18 grudnia.

Z. Dzisiaj nawał nowin ważnych ze wszystk stron jest tak wielki, że korespondent wasz nie wie czego zacząć. Pisząc z Francyi, naturalnie Francyi mi zostawić pierwszeństwo i wspomnieć o zaszłej tu dziś zmianie ministrów. Telegram zawiadomił już was o zwisakach nowych ministrów; p. Lavalette na miej p de Moustier, ministrem spraw zagranicznych; p. eade de la Roquette (jakem Wam to przepowia w ostatnich mych listach), ministrem spraw wewnętrznych na miejscu p. Pinard, który nawet, otrzymując misyją, senatorem nie został — tak to często pop zbytnia i bezrozumna gorliwość! Pas trop de zę P. Gressier, członek większości w izbie, deputow z Gers, zastępuje p. Foreade w ministerstwie rolnictwa i robot publicznych. P. Moustier po raz trzeci podobno wraca do senatu, zgromadzenia szanownego, które Francuzi nazywają: Société des Inco solables...

Zmiany te wam zapowiadałem, tak co do p. Pina jak i co do p. Moustier. Ale cóż one znaczą? W d siejszej Francyi minister żaden własnej polityki nie Zmiana ministrów znaczy, co najwięcej, zmianę uspo bień lub chwilowego kierunku działania głowy państ Czem będzie p. Foreade de la Roquette jako minist spraw wewnętrznych? przewidywać dziś byłoby baw niem się w pionną łami-główek: będzie tem, czem c chcą żeby był cesarz i okoliczności... okoliczności grand Imprévu! — Jeśli jednak wierzyć loice i b kowam pogłoskom, p. Foreade de la Roquette ma in gurować zwrot liberalny, a zacząć od zawieszenia in sowych procesów. — Nie ręczę jednak za nie!

Dla czego otrzymał dimisyja p. de Moustier? B wnaż zagadka? — Ci, co gwałtem chcą ministrom e sarstwa przypisywać osobiste znaczenie, upatrują w pa de Lavalette zwiastuna energiczniejszej polityki n Wschodzie.

Co jednak pewna, to że Francyja jest do najwy szego stopnia niezadowolona z niespodziewanych zam kłań, co wybuchy na Wschodzie. Nie spodziewano si zaczepki czynnej ze strony Turcyi do tego stopnia, że wczorajsz jeszcze wieczorny Monitor zapewniał, że się konflikt grecko-turecki pokojowo zakończy; języ Monitora dziś rano o wiele skromniejszy i technie p wnym smutkiem, a nawet jakby ukrytym pomieszanie i dekonfityrą: „Pomimo rad umiarkowania i pokojowyc usiłowaw — powiada dziennik urzędowy dziś rano — jakich wielkie mocarstwa nie szczydziły tak w Konstan tynopolu jak i w Atenach, zawieszenie stósunków dy plomatycznych między Turcyją a Grecyją, nie mogło być uniknionem. Ostatnie wiadomości przywiezione prze telegraf podają, że przedstawiciele obu mocarstw otrzy mali paszporty i czynią przygotowania do wyjazdu. Jakkolwiek godnym jest pożałowania to zerwanie stósunków, należy się spodziewać, że wspólność działania i jednomyślne zapatrywanie się mocarstw, które pod-

pisały traktat 1856 r. zdoła złagodzić skutki tego zerwania i zapobiedz ich rozszerzeniu się (circumscribere). „Circonscrire les conséquences de la rupture, to coś tak dziwnie podobne do tego drugiego, a równie uzgodzonego wyrażenia: localiser la guerre!... Czyżby obawy rządu cesarskiego miały iść aż tak daleko?... „

Prywatne telegramy idą jednak jeszcze dalej: Wojna ma być rozpoczęta na dobre i to przez Turcję. Stalek grecki „Enosis“ jakkolwiek (jakem wam o tem pisał) podróży swych do Kandy do czasu wyprawienia przez Turcję ultimatum zaprzestaj, zacepiony został przez turcką flotę admirała Hobbart na wodach greckich. Blokowany dziś w greckim porcie. Ministerium greckie żądało od izby kredytu na 6 milionów drachm na cele nieoznaczone! Obywatele greccy, bawiący w Turcyi, skazani na wygnanie z granic muzułmańskiego cesarstwa lub zagrożeni zaliczeniem do liczby poddanych tureckich, jeżeli państwa Abdul-Azisa nie opuszczą w ciągu dni 15, z wyjątkiem kobiet (proceder barbarzyński, o którym w Europie dawno nie słyszano i który zmusił ambasadora francuskiego w Stambule do oświadczenia, iż obywatele greccich bierze pod swoją opiekę). Fregata grecka, wysłana do Konstantynopola w celu przywiezienia ztamtąd ambasadora króla Jerzego, nie ma być do Dardanellów wpuszczoną. To wszystko, pomimo iż emigranci kandydacy tłumami wracali zaczęli do ojczyzny już 10 bm. Wrażenie i obawa w Paryżu, a zapewne i w reszcie świata, ogromne. Renta francuska spadła niżej 70, włoskie papiery niżej 57, tureckie tylko stoją zawsze na 38, zapewne dla tego, że już niżej spaść nie mogą.

Zastanawiają się tu bardzo nad znaczeniem studentekich i ludowych manifestacji w Atenach, które charakteryzowały się szczególnymi wybuchami entuzjazu pod oknami ambasad: moskiewskiej, pruskiej i amerykańskiej. — Że Prusy idą z Moskwą w sprawie wschodniej, o tem wiadano dawno; ale dla czego Ameryka zasługuje na takie oklaski Ateńczyków? ... Dla czego? — dla tego, że już oddawna ludzie, co się zastanawiają, spostrzegli, że Ameryka nie od dziś kroci na położenie łapy w sprawę wschodnią i że w tym szczególniej celu sprzymierzyła się z Moskwą. ... Już dawno zwracalem waszą uwagę na to, że Jankesy, jak rasowe konie, poczuwają w czasie swęj domowy wojny pot, rwą się naprzód; zdnużili ich bezustanne kręcenie się w mało-żywnym amerykańskim świecie... chcieliby już i Europie dać poczuć swoją potęgę i głos swój podać w starym europejskim swarze. Trzeba im koniecznie stacyi morskiej na wschodniej kończyźnie Środkiemnego morza, nie tylko dla znaczenia, ale dla wzięcia bądź jakiegokolwiek udziału w wielkim światowym handlu, który się w tych stronach rozwija w skutek przepokopania sueskiego kanału.

Straszny to gość przybywa do Europy, podobny do niedźwiedzia wkraczającego niespodzianie posuwistym krokiem do biesiadnej sali... karesy z nim niebezpieczne. Będzie to jedno z najbardziej bijących w oczy świadectw demoralizacji czasów, w których żyjemy, to cudzołonne małżeństwo amerykańskiej wolności z knuto-władnym caratem!...

Z Hiszpanii coraz to smutniejsze wieści; odkrywa rząd coraz to nowe spiski, między innemi karlistowski w Nawarze. Przyczyna wybuchu w Kadyksie, jak się dziś pokazuje, był nieudany zamach stanu uknowany przez Prima, a przeciw któremu wystąpił minister spraw wewnętrznych Sagasta i tym sposobem Hiszpania uratowała. O tem wszystkiemi bliższymi szczegółami dam wam jutro; dziś donoszę wam tylko, że intrzygi włoskie w celu wyniesienia księcia Amadeusza na tron hiszpański coraz zyskują pola; praca jenerała Cialdini w tym celu, w związku z którym jest przyszłe przymierze włosko-hiszpańskie w celu oddania Włochom Rzymu, żywo postępuje. Nominacja mrrgr. de Lavalette na ministra spraw zewnętrznych we Francji jest z wszystkiemi temi faktami, bądź co bądź, w związku; ma ona usmiechnąć antypatyie włoskie; maż ten stanu bowiem jest znany i głośny stronnik francusko-włoskiego przymierza i jednoci włoskiej z Rzymem za stolicę. — W kwestyi wschodniej nominacja p. Lavalette może doprowadzić do ściślejszego jeszcze porozumienia się Francji z Anglią, o tyle przynajmniej, że po ś. p. Walewskim, p. Lavalette jest najlepiej w Londynie widzianym z francuzkich dyplomatów.

PRUSY.

* Berlin, 20 grudnia. Izba poselska odbyła wczoraj ostatnie swoje posiedzenie przed świętami, na którym obradowała nad etatem niestałych podatków. W końcu posiedzenia oświadczył minister skarbu, że rząd mocno ubolewa, iż budżet nie mógł być ustanowionym przed rozpoczęciem nowego roku budżetowego i że z tego powodu na najbliższem posiedzeniu przedłoży projekt do prawa, abyby zeszłoroczny budżet obowiązywał aż do czasu ustanowienia nowego. Izba poselska odrzuciła swoje posiedzenia do dnia 7 stycznia 1869 r.

Również i izba panów odbyła dziś siódme swe plenarne posiedzenie, na którym obradowała nasampręd nad projektem do prawa, dotyczącym się egzaminów jurydycznych i przygotowania do służby w wydziale sprawiedliwości. Referent Blömer uzasadnia wniosek komisji, aby zmieniono projekt rządowy o tyle, iżby kandydaci prawa nie potrzebowali czterech lat słuchać prelekcji na uniwersytecie, lecz, jak dotąd było, trzy lata. Dalej życzy sobie komisja, aby przy obsadzaniu miejsc w administracji, uwzględniano tylko takich kandydatów, którzy złożyli egzamina jurydyczne. Ostatnie to żądanie uważa prezes ministerstwa hrabia Bismarck za wznieśnięcie się w prawa korony. „Do praw korony — powiada hrabia Bismarck — należy pomiędzy innemi obsadzanie posad administracyjnych i takimi ludźmi, którzy egzaminów jurydycznych nie zdali.“ Po żwawych rozprawach nad tym przedmiotem, w których udział brali profesor Tellkamp, hrabia Rittberg, profesor Helsen, Meding, minister sprawiedliwości doktor Leonhardt itd., przyjęto prawo, złożone z 15 paragrafów, z małemi zmianami tak, jak je rząd przedłożył.

Kreuz Ztg zauważa, że obecne położenie polityczne Europy nie jest tak koniecznie różowe, wskazując, że febryczna niepokojułość hrabiego Beusta doprowadziła już teraz do tego, iż sąsiednie mocarstwa Austrii, Rosya, Porta, Włochy, Szwajcarya i Związek północno-niemiecki, wszystkie zarówno mają się na ostrożności i zarówno nie dowierzają polityce austriackiej. Jako gwarancją utrzymania pokoju uważa pomieniony organ feodalny to, że tak Anglii jak i Francji sprzyrzyło się już niczem nieumiejętne i granie z ogniem.

Na rok 1869 odkomenderowano z korpusu inżynierów armii w celach fortyfikacyjnych do fortei i placów ufortyfikowanych Związku północno-niemieckiego 27 kapitanów, 59 poruczników i podporuczników. Przede-wszystkiemi mają być dalej prowadzone fortyfikacje nad Jadą i przy uściu Elby.

Tutejsze dzienniki donoszą, że pomniejsze miasta w

Królestwie Polskim, nad granicą pruską położone, które dotąd nie miały załogi, otrzymały takową obecnie w sile jednej kompanii lub więcej.

Książę Feliks Salm Salm, towarzyszył i przyjaciel rozstrzelanego w Meksyku cesarza Maksymiliana, wstąpił jako major w służbę pruską i wyjechał do przeznaczonego mu garnizonu w Kolobczynie.

W Bonn umarł weteran filologii, profesor doktor Welcker, w 84 roku życia.

Armia bawarska była podzielona dotąd na cztery dywizje. Podział ten ma być wkrótce o tyle zmieniony, aby odpowiadał armii pruskiej. Ustanowione zostaną dwa korpusy armii, z główną kwatery w Monachium i Norymberdze lub Würzburgu. Dowódcą pierwszego korpusu ma zostać książę Luitpold, drugiego jenerał Tann lub Hartmann.

W zeszłym numerze Dziennika daliśmy w streszczeniu artykuł Pestli Naplo o polityce Węgrov w obec Prus na przypadek wojny. Znacznie łagodniej, lecz nie mniej stanowczo, inne czasopismo węgierskie hrabiego Bethlena, co miesiąc wychodzące, charakteryzuje „w otwartym liście do hrabiego Bismarcka“ politykę, jakiejby się Węgry w razie aliansu prusko-rosyjskiego trzymały. Początek owego pisma brzmi:

„Jeden tylko zachodzi przypadek, w którymby nie mógł popierać aliansu węgiersko-pruskiego. Przypadkiem tym jest rosyjska wojna z początku przeciwko Austrii; jeżeli wojna ta za zgodą Prus by była prowadzona, abyby zrobić w wojnie francusko-pruskiej dywersję i tym sposobem uczynić Austrię nie szkodliwą. Nieszczęsna polityka barona Beusta i jego kokietowania z Francją, układ jego w Salzburgu itd. usprawiedliwiają na pierwszy rzut oka alians prusko-rosyjski w oznaczonym powyżej sensie, lecz po dokładnem zbadaniu położenia rosyjski alians (to jest uderzenie Rosji na Węgry) byłby dla Prus więcej szkodliwym niż pożytecznym. Wojna Prus przeciwko Francji byłaby wojną narodową, i tak Niemcy austriacy i Madziarzy zmusiliby barona Beusta do zachowania się spokojnie, gdyby się chciał za Francją ująć. Baron Beust i austriacka autokracja mogłyby ludy Austrii do aliansu z Francją jedynie przymusić przez gróźb rosyjskiej inwazyi. Gdyby narody austriackie przekonały się, że alians rosyjsko-pruski wcale nie istnieje, natenczas baron Beust na przypadek francusko-pruskiej wojny byłby przymuszonym do ustąpienia a stę oddanyby był „prawdziwemu“ Austriakowi, któryby z pewnością w razie wojny wystąpił za Prusami i Niemcami!...“

FRANCYA.

* Paryż, 19 grudnia. Patrie zamieściła w ostatnim swoim numerze notę, którą turecki poseł w Atenach, p. Photiades, wystosował do p. Delyamis, ministra spraw zagranicznych Grecji, na dniu 10 mb. Na wstępie tejże noty wynurza rząd turecki życzenie pozostania z rządem greckim w jak najprzejazniejszych stosunkach, wszakże zataić nie może, że rząd grecki otwarcie popierał wszelkie usiłowania przeciw powstaniu i władzy rządu tureckiego, mianowicie patrzył zupełnie obojętnym okiem na zawierzanie się komitetów celem popierania powstania na Krecie. Komitety te rozwijały czynności swoje, lekceważąc i depcząc prawa międzynarodowe podburzając Kretczyków do rokoszu i ułatwiały takowym sposobem do wszelkich nadużyć, występów i zbrodni politycznych. Zachęta lub gróźb, zmuszali Kretczyków do opuszczania swych zagród do przenoszenia się do Grecji, gdzie ich jedynie nęda i głód oczekiwali. Ktokolwiek rozpatrzy się poważnie w powstaniu kretczyńskim, ten przyzna, że komitety greckie, popierając takowe, nie pracowały nad polepszeniem, ale nad pogorszeniem losu Kretczyków. Noty w ciągu dwóch lat wymieniane dowodzą jasno i niezbicie jak szczerze żywił pragnienie rząd sultana, abyby trudności kwestyi kretczyńskiej rozwiązać jak najpomyślniej i jak uznawał trudne w tym względzie położenie rządu greckiego. Mimo to wszystkie kroki poczynione celem bliższego porozumienia się w Atenach spełzły na niczem. Ten stan rzeczy pogorsza się z dniem każdym. Ostatnie wypadki przebrały zupełnie miarę, a rząd turecki stracił zupełnie nadzieję, abyby rząd grecki miał kiedykolwiek jakieś poszanowanie dla sprawiedliwości i prawa międzynarodowego. „W rzeczy samej“ — opiewa dalej nota posła tureckiego — „jakież można mieć nadzieję: 1) w obec publicznego oświadczenia byłego ministra greckiego z trybuny sejmowej, że część pożyczki poświęconą została na zakupienie okrętu „Krety“ do przewozu ochotników i amunicji na wyspę Kretę, zatem w obec oświadczenia urągającego prawom międzynarodowym i zadającego kłam wszystkim zapewnieniom, które nam dał rząd królewski; 2) w obec mowy ministra wyprawiającego otwarcie, że zadaniem Grecji jest przyłączenie Krety; 3) w obec niesłychanego gwałtu, którego się dopuszczono, wzbraniając umyślnie powrotu do Krety wychodzącym; 4) w obec uporu, który rząd okazuje, nie zapobiegając tymże gwałtownościom; 5) w obec tworzenia się oddziałów powstańczych, których rząd grecki nie tylko nie powstrzymywał, ale je nawet popierał; 6) w obec lekceważenia wszystkich naszych przed-tawień; 7) w obec coraz jaśniejszych występujących dążeń stronnictw greckich; 8) w obec bezkarności gwałtów, których doznają turecyi ofic-rownie na greckiem terytorjum. Rząd turecki pomógłby to zupełnie, gdyby już nie był poniósł tyle ofiar. Pozostawia zatem rządowi greckiemu 5 dni do namysłu i jeżeli rząd grecki nie zobowiąże się: 1) rozwiązać wszystkie oddziały powstańcze i przeszkodzić utworzeniu się nowych; 2) rozbroić okręty pirackie: „Enosis“, „Krety“ i „Panhellion“, zakazać im wstępu do portów greckich; 3) dozwolić powrotu kretczyńskim emigrantom i dać im odpowiednią zastonę; 4) ukarać stósownie do prawa tych, którzy czynili gwałty otom-ńskim oficerom, poddanym i pokrzywdzone familie tureckie wynagrodzić; 4) w wszelkich swoich działaniach zachowywać istniejące traktaty międzynarodowe, wtedy podpisany nadzwyczajny poseł i minister Wysokiej Porty będzie zmuszony oświadczyć z rozkazu sultana, swego zwierzchnika, ministrowi spraw zagranicznych króla greckiego, że turecki ambasador i w Grecji rezydujący konsulowie opuszczą natychmiast greckie terytorjum. Podpisano Photiades.“

ANGLIA.

* Korespondent augsburskiej Allg. Ztg tak charakteryzuje wewnętrzny skład gabinetu pana Gladstone: Złożył się tedy gabinet pana Gladstonego po wielu przerabianiu i sztukowaniu: budowa wiele zawila i kunsztowna, nie wiele zyskująca na rozpatrywaniu w szczególności a i w swym ogóle wcale nie symetryczna. Choć nie brak tam zdolności znakomitych i siły do pracy są znaczne, nosi na sobie ten gabinet jakąś cechę słabości, i nie jest wiernym wyrazem tej przeważnej większości parlamentowej, którą ma niby reprezentować. Mało on się różni od dawnych wigowskich gabinetów, gdy połowa blisko jego członków składa się z parów i parowich synów, z czego w klubie Brookes'a (główny klub wigowskiej arytokracji) większe nierównie panować musi zadowolenie,

niż w masie nowych wyborców. Popularność jego niemal cała zależy na osobach pierwszego ministra i pana Bright'a i może on się fatalnie rozpaść, jeżeli ostatni z tych mężów będzie się widział zmuszonym do zerwania wspólności, która zasady jego naraża — co wcale nieprawdopodobnem nie jest. Słowem nowy gabinet, z piętnastu złożony osób, nie odpowiada zgoła pierwotnemu planowi jego twórcy, nie wynagradza go za ciężką pracę, trudy i przykrości około tego podjęte, a mniej może jeszcze oczekiwaniom publiczności odpowiada.

Dwie najgłośniejsze niepomyślne okoliczności popyły panu Gladstone'emu wszystkie szyki i odmienny zwrot roboty jego nadać musiał: najprzód, że pan Bright nie chciał przyjąć ministerstwa spraw wschodnio-indyjskich, a powtóre że hr. Russell z tytułu wieku i starganych sił wymówił się od wszelkiego choćby i formalnego nawet na-leżenia do składu nowego rządu. Urząd sekretarza stanu Indyi wschodnich proponowany był wprawdzie p. Bright, ale pod warunkami bardzo odpowiedniami dla interesów klas towarzyskich, mających styczność z zarządem tej wielkiej posiadłości, lecz wcale nieodpowiedni-mi zasadom samego p. Bright. Jak pan Bright chciał Indiami rządzić, wiadomo ogłosił od dawna; żądał on polityki pokoju i ulepszeń wewnętrznych, budowy dróg i zakładów publicznych, rozwinięcia przemysłu i handlu nie tylko na korzyść panujących i rządzących, lecz głównie na korzyść rządzo-nych; żądał zaniechania stanowczego wszelkich nowych nabytków terytorjalnych i przygotowania samorządu przez przypuszczenie jak największej liczby krajowców do wyższych miejsc administracji. Taka zaś polityka nie bardzo się godzi z tradycjami i interesami klas, które się dotychczas przez zajmowanie wysoko płatnych posad w zarządzie cywilnym i w armii wschodnio-indyjskiej jak najlep-iej miały. Otóż p. Bright, jak się rzekło, nie chciał objąć zarządu Indiami wschodnimi pod warunkami jakie mu stawiano a jakie się zresztą, nawet przy początkowo zamierzonym składzie nowego gabinetu same przez się rozumiały. Odmowa jego taką sprawiła mitręgę i takie w końcu zamieszanie, że dziś najdzielniejsi członkowie rządu na takich znaleźli się miejscach, do jakich właśnie najmniej są skłonni i uzdolnieni. I to musiał pan Gladstone całego swego użyć wpływu, musiał aż pogrozić, że się cofnie sam i doradzi królowej abyby hrabiego Granville do złożenia gabinetu zaważwał, nie nim opór p. Brighta do tyła przynajmniej przelał, że się nie dał namówić do przyjęcia urzędu prezesa biura handlowego, w której to sferze mniej niż gdziebądź indziej w zasadowej sprzeczności z kolegami swymi znalazł się spodziewa.

Odmowa zaś hr. Russla ten miała nieszczęśliwy skutek, że zamiast coby sama obecność jego w gabinecie, dla wielkiej powagi jaką ma w wigowskim stronnictwie, wystarczała do zapewnienia gabinetowi całego tego stronnictwa, dziś trzeba było zjednywać je inaczej, tj. przez przypuszczenie za wielkiej tych wysoko urodzonych panów liczby. Za każdą nominacją rósł więc wigowsko-arystokratyczny żywioł, a malał żywioł mieszczański-liberalny. Mamy tedy aż pięciu ministrów w izbie lordów (hrabiego Grey i Ripon, Kimberley, Granville, Clarendon i książę Argyll), a pp. Chichester Fortescue i markiz Hartington w izbie gmin są synami parów, a wszystko wigowie staręj daty tj. mniej więcej liberalni. Prawda, że w tej izbie gmin będzie miało ministerium czterech takich mówców jak pp. Gladstone, Bright, Cardwell i Lowe, którym jednego tylko równego mają tam torysi, tj. samego p. Disraeliego. Ale za to p. Cardwell jak najmniej się zdał na ministra wojny, którym z kombinacji został mu wypadło, a p. Lowe byłby do wszystkiego wyborny, tylko nie do pełnienia obowiąz-ków kanclerza skarbu, które się nań zarządzeniem niefortunnich losów zwały.

Takie to możolnie sklejone i opacznie sztukowane a zatem w gruncie słabe ministerium ma stanąć przed ósmym parlamentem N. Królowej Wiktoryi. Na pierwszy raz były tylko formalności do załatwienia, ale w roku przyszłym rozpocznie się walki, w których nie ręczymy, czy gabinet p. Gladstone się ostoi.

HISZPANIA.

* Z półwyspu iberyjskiego przyniósł nam telegram następujące wiadomości:

Madryt, 18 grudnia. Rozpoczęte dziś wybory do Kortezów odbyły się, o ile dotąd sięgają wiadomości, w całym kraju całkiem spokojnie. Wybrani tu należą do stronnictwa monarchiczno-liberalnego. — W prowincyi Leon odkryto sprzysiężenie karlistowskie; rozszerezone po ulicach powstańcze plakaty usunięto bez zakłócenia pokoju.

Madryt, 18 grudnia. Wybory do reprezentacji gminnych rozpoczęły się dzisiaj. Wybrani na członków biera należą wszyscy do stronnictwa monarchiczno-liberalnego. — Minister skarbu zapewnił, że wszystkie ze strony państwa podjęte zobowiązania zostaną dopełnione a półroczne procenta od długu państwa wypłacone. — Pan Zanara, agent rządu chilijskiego, odwiedził ministra spraw zewnętrznych. Przyjście do skutku pokoju z Chili zdaje się być zapewnionem.

Madryt, 19 grudnia. Wybory do reprezentacji gminnych odbywają się spokojnie. Correspondencia i twierdzi, że podróz jenerała Cialdini do Madrytu nie ma na celu kandydatury księcia włoskiego, dodając, że żaden książę włoski nie przyjąłby tronu hiszpańskiego.

Madryt, 20 grudnia. Urzędowy dziennik konstatuje, że wybory do Ayuntamientos odbyły się wędzie spokojnie; w Remolinos tylko, małej miejscinie w prowincyi Saragossy, przyszło do starcia pomiędzy obu stronnictwami.

Telegramy.

Wiedeń, 20 grudnia. Dr. prawa Felder o'brany został burmistrzem Wiednia.

Paryż, 18 grudnia. Le Public pisze: Opinia publiczna żądała zastąpienia pp. Pinard i de Montier. Zamianowanie p. Lavalette znaczy, że podjęta przez cesarza polityka pokojowa przeprowadzona zostanie równie energicznie jak godnie. — Półrządowy dziennik przypomina, że p. Lavalette podpisał okólnik z dnia 16 września 1866 roku. Nowo mianowany minister ma więc przeszłość, na której oprzeć się może opinia publiczna. Wziął on także czynny udział w rozwiązaniu wschodnich zawiłków i pośredniczył w duchu pojednawczym pomiędzy Rzymem a Włochami. Spodziewać się więc można po nim owę pewność występowania i tej jaśności zapatrywań, których brakło w tak dotkliwy sposób jego poprzednikowi. Nie mniej przychylnie jak zamianowanie p. Lavaletteprzjęto nominacją p. Forcade. Co się tyczy zamianowania p. Gressier, podnosi Le Public, że na wybór jego najwięcej ta wpłynęła okoliczność, że p. Gressier należy do większości izby. — Chodzą pogłoski, że i w wyższym zarządzie policyjnym nastąpią zmiany. — Królowa Izabella oczekiwała dziś odwiedzin cesarza i cesarzowej.

Paryż, 19 grudnia. Według nadeszłych tu wiadomości zniósł sąd kasacyjny w Tuluzie uchwałę trybunałów w Tuluzie i Castres i skazał dzienniki Emancipation na

600, Progrès liberal na 500 i Indépendant na 300 fr. grzywnen z powodu ogłoszenia skłaki na pomnik Baudina. — Admirał Jurien de la Graviere powołany został telegramem z Marsylii do Paryża.

Paryż, 20 grudnia. Monitor oświadcza: Jak już wczoraj wzmiankowaliśmy, zdaje się, że wypadek z parowcem „Enosis“ załagodzony zostanie w sposób pokojowy. Mocarstwa, które podpisały traktat z 1856 r., nie przestają zgodnie działać w myśli pojednawczej.

Londyn, 18 grudnia. Portugalska szalupa „Verdia“ płynąca z Hamburga do Madery, zatoneła blisko Cardiff.

Londyn, 19 grudnia. Według Times zamierza rząd w razie, że najusilniejsze starania państw zachodnich nie doprowadzą do zgody, zostawić Grecję jej własnemu losowi. — Morning Post pisze, że wciąpić nie można o lojalności Rosyi w obec państw zachodnich.

Bukareszt, 19 grudnia. W. Porta wezwała rząd rumuński, aby wszystkich z kraju wydalili Greków; ostatni nie przyjął żądania tego ze względu na kwestyę prawną i zasadę neutralności. Konsulowie zagraniczni usprawiedliwiają kroki rządu rumuńskiego w obec swych rządów. — Pan Steze uda się jako agent polityczny do Paryża. — W izbach toczą się dalsze nad budżetem obrady.

Carogrod, 19 grudnia. Zaręczają, że w Atenach ministerstwo Bulgaris zastąpione zostanie przez ministerstwo Comanduros. Przyczyną zmiany ministerstwa ma być miana niedawno przez p. Bulgarisa mowa, w której oświadczył się za pojednaniem z Turcją.

Nowy Jork, 19 grudnia. Duński minister wojny Raaslöf przybył tu dzisiaj na parowcu „Java.“

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 21 grudnia. Uzupełniając sprawozdanie nasze z przebiegu walnego zebrania Towarzystwa Centralnego go-podarczego, podajemy czytelnikom w brzmieniu niemal dosłownem otworzone na piśmie i udzielone nam łaskawie na prośbę naszą przemówienie pana Wolniowicza jako członka zarządu, zgajającego na dniu 16 bm. toż walne zebranie. Pan Wolniowicz odezwał się do zgromadzonych temi mniej więcej słowy:

„Panowie! Przypadek na mnie jako na najstarszego wiekiem w zarządzie centralnym smutny obowiązek zastąpienia tymczasowo tu na tem miej-cu zgłasza nam przedewszystkiem prezesa Towarzystwa śp. Cegielskiego. Wymownieśmy usły i więcej porównającimi słowami, aniżeli ja to zdołał, przemawiał tu z tego miejsca zgasty prezes do Was Panowie; chciałyby posiadać jego wymowę, aby odpowiednio do wielkości straty wyurzyć nasz żal i smutek, lecz nie ufając swoim siłom w tym względzie, udję się do niemu wprawdzie znaku żałoby, ale przyjętego i uświęconego zwyczajem we wszystkich zgromadzeniach publicznych, wyznaję Was, Panowie, do powstania z miejsc. (Zgromadzenie czyni to).“

„Gdy nieszczęsne wypadki z roku 1863 sprowadziły na cały kraj ogólną klęskę, zniwyczyły i podkopaly także u nas wszelkie instytucje i prace organizacyjne; temu losowi uległo również co tylko ukonstytuowane Towarzystwo centralne gospodarcze, i przez trzy lata zostało w rozprężeniu i dezorganizacyi. W roku 1865 gły na walnem zebraniu szukano najodolniejszego kierownika do podźwignienia z upadku Towarzystwa i do wiania weń nowego życia i porządku, — obrano śp. Cegielskiego na prezesa i nie z-wiedziono się na tym wyborze. Ś. p. Cegielski, jakkolwiek nieobeznany z zawodem rolniczym, jakkolwiek obciążony tylu innemi pracami i obowiązkami, jednakże siłą ducha, umysłem wyższym i rozumem wszechstronnym obdarzony, umiał się od razu znaleźć na tem obcym dla siebie stanowisku i przez trzy lata swego przewodnictwa nie tylko przez gorliwą i możną pracę wprowadził w towarzystwo ład i organizację, ale nowem natęgnił życiem i siłą. Te możne prace i te siły objawy twórczego ducha nie zostały jednakże przełamane odgrzywnością znacznej części społeczeństwa naszego; wielką część obywateli zka-inną za gorliwych w pełnieniu obowiązków uznanych i inna część obywateli młodszej generacyi stroniła z pewnym wstrętem od udziału w pracach Towarzystwa rolniczego; nad tą niechęcią niczem nie uspr-wiedliwioną i nieczem niewytłomaczoną, biał gorzko śp. nasz prezes. Jeżeli Towarzystwo przez te trzy lata nie dosięgło odpowiedniej zadaniu działalności, jeżeli nie wywarło znaczącego wpływu, to przyczyna tego bynajmniej nie leży w braku fachowej, znajomości rolnictwa prezesa, ani w środkach i pracach przez niego przedsię-branych, — bo te były trafne i do celu dążące, — ale li tylko w braku szczerzego i gorliwego udziału znacznej części społeczeństwa naszego. Panowie! jeżeli u narodów w zwykłych i normalnych stosunkach żyjących tak wielkie znaczenie przywiązuje do Towarzystw rolniczych, to w naszym położeniu potrzeba do tychże daleko większą wagę przywiązywać. Towarzystwa rol-nicze oprócz swego celu i zadania nagłowniejszego, to jest go-spodarczego, mają jeszcze i inne niemniej ważne zadania; są one u nas jedną trybuną i areną do publicznej dyskusyi w kwestyach najwyższych, w kwestyach naszego dobrobytu, w kwestyach utrzymania i posiadania naszej ziemi w obec konkurencyi z nabywcami więcej od nas przemysłowymi. Dyskusya i prace naukowe, do jakich Towarzystwa rolnicze nadają sposobność i pole otwierają, — stanowią niejako dla młodzieży wiejsko-oby-watelskiej jedyny pokarm intelektualny, jedne zatrudnienie umysłowe, które, wyrwyjając ją z zwykłej nieczynności, potrafi ją po-budzić do wyższego celu i nadać jej zajęcie poważne. Walne zebrania skupiają z różnych stron i okolic głębszych myślicieli i lepszych mówców do utworzenia drogi dla mniej wprawnych pracowników, do wyróbenia jałowych pojęć i zdrowych zasad i takim sposobem tworzy się falanga wyborowych pracowników, szczepia może, ale silna do utrzymania tego sztafndru, kores-musny słobawo wierność do końca. Prace w wydziałach, które spsobiają i przerabiają stosownie do naszych potrzeb naukę rol-nictwa i asymilują ją niejako zdołbycie i nabytki innych narodów dla naszego go-podarstwa; podzielone na cztery główne działy rolnictwa, spełniając zadanie ekonomicznego kolegium względem naszego kraju Brak udziału w pracach wydziałów, jaki się w ubiegłym roku dotkliwie dał uczuć, okazuje, że nie pojęto jeszcze i nie oceniono dostatecznie w naszym społeczeństwie zna-czenia i doniosłości tychże prac. — Jeżeli obraz p. wyższy roz-wój centralnego Towarzystwa gospodarczego nie jest załamany, jeżeli i pocieszający to natomiasz pokrzepić się możemy obudzeniem życiem i rozwojem towarzystw pojedynczych. Najprzód przytaczamy utworzenie się nowych towarzystw i odłączenie się niektórych po-wiatów z towarzyszem, co świadczy niechybnie o zwiększonej potrzebie i o pomnożeniu liczby członków; takim sposobem powstały towarzystwa owiatów mogilnickiego, szubnickiego, łukowskiego, krotoszyńskiego i ostrzeszowskiego. Powtóre dwa to-warzystwa uzażywały w roku bieżącym dwie wystawy, jedną w Szamotułach, a drugą w Pleszewie, i obydwie te wystawy daly bardzo zadowalniający obraz postępu gospodarstwa krajowego, mianowicie co do chowu inwentarza. Znaczne datki pieniężne, dla założenia szkoły rolniczej i dla poparcia hojnej donacyi hr. Cieszkowskiego w towarzystwach filialnych zebrane, świadczą za nietyl-o o gotowości do ofiar pojedynczych osób, ale i o ożywionem m-ralnym u-podobieniu w tym kierunku. Zgoła wszystkie te objawy i fakta dają nam nie tylko otuchę, ale i prawie pewność, że raz obad ona czynność i działalność nie ograniczy się na szczyt-nych zakres pojedynczych towarzystw, ale rozszerzy i przeniesie się także do ośzerniejszego koła, jakim jest Towarzystwo central-ne, — a mianowicie, że się objawi w pracach i zadaniach wydziałów, które stanowią rdzeń i tręśbę towarzystwa. — Sprawo-zdanie ogólne, które sekretarz zarządu pan Jackowski odczyta, da Wam Panowie jaśniejszy i specjalniejszy pogląd na stan to-warzystwa, ale nim to nastąpi, wzywam Was Panowie do obioru przewodniczącego obradom.“

Dalszy przebieg obrad walnego zebrania już jest czytelnikom znany; to tylko dodamy, co przez pomyłkę op-szczono w naszym sprawozdaniu, że gdy w skutek wyboru pana Wolniowicza prezesem, okazała się potrzeba ponownego wyboru jednego jeszcze członka zarządu wybór ten jednomyślnie niemal padł na pana Stanisława Szczańckiego z Karmina.

— W doniesieniu naszym w nrze 291 Dziennika o po-bycie dr. Gałęzowskiego w Poznaniu zaszła m mowiona pemyka, którą pospieszamy sprostować. Dowiadujemy się bowiem z pe-wnego źródła, że żaden „komitet“ w celu zbierania składek na szkołę batinił-ka się nie utworzył, lecz upros-emi zostali posre-dniczący pomiędzy dającymi a p. dr. Gałęzowskim, z których mianowicie p. Kazimierz Liszkowski, w Poznaniu w Baza-ze, nie zaś p. hr. Józef Mielżyński, jak błędnie donosiliśmy, podjął się przyjmowania składek.

— Stowarzyszenie młodych kupców tutejszego mia-sta, do którego kupcyki obydwu narodowości należą, odbyło onegdaj posiedzenie walne, celem wyboru członków zarządu na rok przyszły. Ponieważ stowarzyszenie składa się w większości z Polaków, przeto i na członków Zarządu wybrano z wyjątkiem jednego czy dwóch samych Polaków.

Wypowiedzenie
spłaconych 3 1/2 % listów zastawnych
W. Ks. Poznańskiego.

Dziedzice poniżej wymienionych dóbr spła-
dli następujące 3 1/2 % listy zastawne, które
z ksiąg hipotecznych mają być wymazane.
Tym końcem wypowiadamy niniejszem ta-
kowie, mianowicie:

Nr. list. zas.	Dobra.	Powiat.	Kwota l. zas.	Termin losowa- nia.
1 3283	Babin	Sroda	1000	20
3 3285	do	do	1000	20
5 3287	do	do	1000	20
6 3288	do	do	1000	20
13 3165	do	do	500	34
24 3131	do	do	200	37
29 3549	do	do	100	38
31 3551	do	do	100	40
32 3552	do	do	100	45
34 3554	do	do	100	48
35 3555	do	do	100	49
38 3556	do	do	100	25
39 3556	do	do	100	28
43 3560	do	do	100	32
50 2795	do	do	20	1
4 5966	Chudziec	do	1000	3
5 5967	do	do	1000	3
6 5968	do	do	1000	6
7 5969	do	do	1000	7
14 5872	do	do	500	8
15 5873	do	do	500	17
16 5874	do	do	500	31
17 5875	do	do	500	32
19 5877	do	do	500	2
22 5623	do	do	200	14
24 5625	do	do	200	20
26 5627	do	do	200	21
28 5629	do	do	200	22
33 5637	do	do	100	37
34 5638	do	do	100	39
35 5639	do	do	100	39
36 5690	do	do	100	23
37 5691	do	do	100	23
38 5692	do	do	100	23
41 5209	do	do	40	29
43 4376	do	do	30	30
49 4377	do	do	30	35
1 4290	Grabonóg	Krobia	1000	37
3 4292	do	do	1000	38
5 4294	do	do	1000	40
6 4295	do	do	1000	42
6 4793	Gryzyna	Kościan	1000	43
8 4795	do	do	1000	44
11 4796	do	do	1000	46
12 4797	do	do	1000	47
16 4738	do	do	500	48
19 4741	do	do	500	55
21 4743	do	do	500	56
23 4745	do	do	500	59
25 4747	do	do	500	63
27 4678	do	do	200	67
28 4679	do	do	200	74
33 4686	do	do	200	76
37 4688	do	do	200	79
41 4909	do	do	100	82
42 4910	do	do	100	84
44 4912	do	do	100	86
45 4913	do	do	100	87
46 4914	do	do	100	88
48 4916	do	do	100	89
53 4592	do	do	40	91
54 3801	do	do	20	92
57 3802	do	do	20	93
58 5422	do	do	500	94
63 5255	do	do	200	95
64 4138	do	do	200	96
69 6048	do	do	200	97
70 3067	Jarogniewice	do	1000	98
2 3068	do	do	1000	128
3 3069	do	do	1000	129
4 3465	Kamieniec	Gniezno	1000	130
1 2067	Kempa	Szamotuły	1000	132
2 2068	do	do	1000	133
3 2069	do	do	1000	134
4 1845	do	do	50	136
6 3125	Konarzewo	Krobia	1000	137
2 3126	do	do	1000	138
2 4543	Kowalewo	Chodzież	1000	139
3 4544	do	do	1000	141
3 4545	do	do	1000	142
4 4546	do	do	1000	143
5 4547	do	do	1000	145
12 4719	do	do	100	146
19 4720	do	do	100	147
20 4721	do	do	100	148
21 4723	do	do	100	149
23 409	Lipno	Kościan	1000	150
9 4812	do	do	500	152
12 4750	do	do	500	157
16 4753	do	do	500	159
19 4757	do	do	500	164
23 4758	do	do	500	171
24 4759	do	do	500	174
27 4761	do	do	500	176
28 4762	do	do	200	177
32 4698	do	do	200	178
33 4699	do	do	200	178
34 4701	do	do	200	191
37 4918	do	do	100	195
42 4919	do	do	100	196
42 4921	do	do	100	198
42 4923	do	do	100	200
42 4925	do	do	100	202
42 4927	do	do	100	211
42 4929	do	do	1000	212
2 2082	Lipówka	Srem	1000	213
3 1860	do	do	1000	212
7 1865	do	do	200	11
14 1915	do	do	200	17
15 1918	do	do	200	19
16 1919	do	do	200	22
16 1920	do	do	200	22
23 5339	do	do	1000	23
23 5340	do	do	1000	24
23 5342	do	do	1000	25
23 5343	do	do	1000	25
31 5249	do	do	1000	31
43 5251	do	do	500	32
44 5252	do	do	500	33
44 5254	do	do	500	36
49 5117	do	do	200	37
49 5119	do	do	40	38
56 5510	do	do	40	39
67 5510	do	do	40	39
62 4511	Enbówko	Gniezno	1000	44
3 4512	do	do	1000	44
3 4513	do	do	1000	46
2 2483	Orpiszewek	Pleszew	1000	52
2 2484	do	do	1000	52
6 2259	do	do	500	53
1 2097	Parzewo	Odolanów	1000	54
2 1536	Popowo Ignac.	Gniezno	1000	58
1 1537	do	do	1000	60
2 1064	Przybysławice	Odolanów	1000	66
6 1065	do	do	1000	67
7 1069	do	do	1000	72
8 1070	do	do	1000	4
1 916	do	do	500	5
15 920	do	do	500	15
11 766	do	do	200	18
23 795	do	do	100	19
26 798	do	do	100	20
27 799	do	do	100	21
23 662	Recz	Wągrow.	1000	22
4 663	do	do	1000	23
7 666	do	do	1000	24
9 668	do	do	1000	25
3 1112	do	do	40	27
24 505	do	do	20	38
25 506	do	do	20	39
26 507	do	do	20	39

Nr. list. zas.	Dobra.	Powiat.	Kwota l. zas.	Termin losowa- nia.
32 649	Recz	do	20	20
33 650	do	do	20	20
5 6196	Rogaszyce	Ostrzesz.	1000	1000
6 6197	do	do	1000	1000
7 6198	do	do	1000	1000
13 6093	do	do	500	500
15 6095	do	do	500	500
16 6096	do	do	500	500
17 6097	do	do	500	500
19 6099	do	do	500	500
23 5802	do	do	200	200
25 5804	do	do	200	200
28 5807	do	do	200	200
30 5809	do	do	200	200
32 5829	do	do	200	200
34 5831	do	do	200	200
37 5834	do	do	200	200
38 5835	do	do	200	200
40 5835	do	do	200	200
42 5835	do	do	200	200
44 5835	do	do	200	200
46 5835	do	do	200	200
48 5835	do	do	200	200
50 5835	do	do	200	200
52 5835	do	do	200	200
54 5835	do	do	200	200
56 5835	do	do	200	200
58 5835	do	do	200	200
60 5835	do	do	200	200
62 5835	do	do	200	200
64 5835	do	do	200	200
66 5835	do	do	200	200
68 5835	do	do	200	200
70 5835	do	do	200	200
72 5835	do	do	200	200
74 5835	do	do	200	200
76 5835	do	do	200	200
78 5835	do	do	200	200
80 5835	do	do	200	200
82 5835	do	do	200	200
84 5835	do	do	200	200
86 5835	do	do	200	200
88 5835	do	do	200	200
90 5835	do	do	200	200
92 5835	do	do	200	200
94 5835	do	do	200	200
96 5835	do	do	200	200
98 5835	do	do	200	200
100 5835	do	do	200	200

|--|

Panna służąca, która by u miała krawiecczynę i cienkie pranie, może się zgłosić przez Dziennik. Pensja 36 tal. rocznie. (8098).

W księgarni **J. N. Romana** w Pelplinie od Nowego Roku rozpocznie wychodzić raz w tygodniu w czwartek:

Pielgrzym

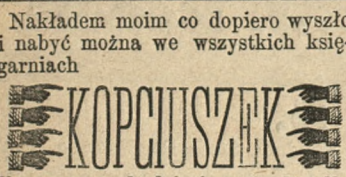
pismo religijne dla ludu. Przedpłatę wynoszącą na kwartał 7½ sgr. przyjmują wszystkie kr. urzędy pocztowe w kraju. Listy i artykuły uprasza się przysłać franco na ręce redaktora ks. proboszcza Kellera w Fogatkach. (8088).

Strzeche

z premią bezpłatną Grotgera: Wojna po 12 sgr. za zeszyt oraz (8091)

Sobotka

tygodnik ilustrowany, po 15 sgr. kwartalnie wciąż jeszcze zapisywać można u **T. Sniegockiego** w Bydgoszczy



Nakładem moim co dopiero wyszło i nabyć można we wszystkich księgarniach

dla grzecznych dzieci przez Teofila K. w Bydgoszczy, składający się z 18 drukowanych farb olejną obrazów wraz z odpowiednim tekstem. Cena 22 sgr. 6 fen.

Józef Jolowicz

Stary Rynek 74. (7998)

Oberza w jak najlepszym położeniu, jedna polska w mieście, (2 domy mieszkalne z budynkami pobocznymi, wielki ogród i wielki plac budowlany obok dwupiętrowego domu mieszkalnego przy ulicy głównej) jest za 9000 tal. przy zaliczce 3000 do 4000 tal. natychmiast do sprzedania. Blizsze szczegóły u

Józefa Pragera w Szubinie. (7980)

3tal. nagrody

W nocy z piątku na sobotę zniszczoną została część szklidły znajdującej się obok kramu mego przy Zamkowej ulicy 5 sprzedają soli przez pociągienie czarnym lakiem asfaltowym. Temu, co mi sprawę nazwać może, zapewniam powyższą nagrodę. (8092)

Adolf Asch.

Alfenide,

pod względem trwałości i elegancji równającą się srebru, jako to: łyżki, noże i widelce, świeczniki ręczne i stołowe, cukierniczki, naczynia do octu i oliwy, czarki do pieprzu i soli, talerzyki pod szklanki i butelki, gotowace jaj, chłodniki szampana, przyrządy do szklanek, korki do wina, obrączki do serwet itd. poleca w największym wyborze

August Klug, (8095), Wrocławska ul. 3.

Losy



do tegorocznej loterii budowy tunelu kolonńskiego, wygrane talarów 25.000, 10.000, 5000, 2000, 1000, 500 itd. po jednym talarze szuka są do nabycia w Poznaniu u **Desossé (M. Klimkowski)**, ul. Wilhelmowska 24. Ciągnięcie 13 stycznia 1869. (8037).

Gazeta Toruńska

z dniem 1 stycznia 1869 r. rozpoczyna trzeci rok swego istnienia; dwa pierwsze jej roczniki udowodniły pożyteczność i konieczność tego pisma dla społeczności polskiej w dziale pruskim.

Gazeta wychodząca codziennie, podaje wiadomości polityczne jak największe i w treściwym obrobieniu, oraz liczne teleg.; zawiera regularne korespondencje z Warszawy, Lwowa i Poznania; zawiera pełno drobnych doniesień ze Śląska, Poznańskiego i Prus; w odcinku ogłasza powieści, zajmujące kroniki warszawskie, rozprawy historyczne i listy przyrodniczo-naukowe; wiadomości o nowożytnościach dziełach zapisuje starannie;

podaje bardzo specjalne sprawozdania z targu zbożowego wrocławskiego, poznańskiego, bydgoskiego, toruńskiego, gdańskiego, gdańskiego, królewieckiego i berlińskiego; ogłasza telegramy z giełdy zbożowej i pieniężnej berlińskiej i zbożowej gdańskiej, oraz ma własne spieszne doniesienia o targu bydła berlińskim i londyńskim z biura telegraficznego Wolfa; ceny maki, wełny, chmielu itp. notują się z skrupulatnością, odpowiednio do życzeń szanownych abonentów.

Rozmaitości, ane gdoty, kalendarz kościelny, historyczny, astronomiczny i meteorologiczny uzupełniają rozmaite materiały.

W artykułach rozrzucających rozbiiera Gazeta Toruńska potrzeby ludności polskiej pod panowaniem pruskim. W roku bieżącym zajęła się mianowicie kwestią wychowania kobiet; czytelniactwa ludowego; organizacji pracy i kredytu; kwestią szkolną w Prusach Zachodnich i Poznańskim; poruszając, dyskutując, śledząc i badając sprawy te ze stanowiska postępowego, narodowego i katolickiego, opierając się na podstawie bezwzględnej sprawiedliwości wobec innych narodowości, wyznani i opinii.

Przedpłatę na Gazetę Toruńską wysłać kwartalnie na pocztach pruskich 1 tal. 12½ sgr., niemieckich 1 tal. 7½ sgr., austriackich 2 zlr. 62½ centa.

Jestto cena tak niska, mianowicie dla kilku do spółki abonujących, że wszystkie rodziny polskie w Prusach, Poznańskim i Śląsku, nawet mniej zamożne, pismo to utrzymywać i czytywać mogą. Gospodarzom większym zaś abonament na 1 szefu zboża, najlepiej sprzedanym — bo z wiadomością o cenach głównych towarów — już się zwróci i opłaci.

Inseraty kosztują po 1 sgr. od wiersza, a doświadczenie stwierdziło, iż są niezmiernie skuteczne, albowiem liczba inseratów z r. 1868 więcej niż o połowę większa jest, jak w roku poprzednim.

Księgarnia nakładowa Gazety Toruńskiej.

Nakładem i caciolkami Ludwika Mersbacha w Poznaniu.

Ułatwienie oddychania Usunięcie zapalenia gardła i kataru żołądkowego.

Do liweranta nadwornego pana Jana Hoffa w Berlinie, Nowa Wilhelmowska ul. 1. „Pełna zaufania używałam dalej pańskiego wysoku słodowego Hoffa a w skutek tego łatwiejszym stało się oddychanie, dotychczasowa flegma znikła, sen stał się dłuższym i łagodniejszym, słowem stan mój polepszał się z dniem każdym. Cudowną tę rzeczwiście i szybko skuteczną pańskiego wysoku słodowego uznaję z wdzięcznością.“ Owdowiała pobórczyni Klessling w Nowym Trebnie. — Chotziow, 23 września 1868. „Cierpiąc na zadawniony katar, na katar żołądkowy i zapalenie gardła, uwolniony zostałam szczęśliwie przez jednorazowe używanie pańskiego słodowego czekolady zdrowia od kataru a dawniej jeszcze od zapalenia gardła. I katar żołądkowy znikł widocznie.“ (Podziękowanie i uznanie). S. Kaiser stud. jur.

Skład główny w Poznaniu u **Braci Plessner**, Rynek 91, skład uboczny u **H. Neugebauera**, Plac Wilhelmowski 10, u **Th. Wohlgemutha** w Wągrowcu, u **A. Podgórskiego** w Nakle, u **J. S. Lewinsohna** w Bydgoszczy, u **Ernesta Teppera** w Nowymto nyslu **H. Cassiela** (8097)

Niżej podpisany ma na sprzedaż **oswojoną małpę** z wyspy Jawa 3½, starą. Blizsza wiadomość: Półwiejska ul. 8 u stolara **Ludwik**. (8096).

On cherche une bonne française. Posen Lindenstrasse No 1 a au seconde. (8100)

Udzielone pełnomocnictwo panu **Lukasowi Grynkiewiczemu** w Borku, niżej podpisany. (8102)

Bolesław Wolniewicz.

Na gwiazdkę. Paletoty i żakiety

czarne i kolorowe matery jedwabne, płótna i stołowe najlepszych fabryk polecają

Józef Wolssohn i syn, (8093).

Rynek 57.

Pierwszy wiedeński Bazar

trzewików

i butów

S. Tucholskiego, (8108)

Wilhelmowska ul. 10

S. Tucholski, ul. Wilhelmowska 10.

Na podarki na gwiazdkę.

Wyprzedaż roślin.

Ponieważ zupełnie rozwiązuję handel mój roślin, przeto sprzedaję dla szybkiego wypróżnienia ciepłarni **wszystkie rośliny**, pomiędzy niemi najpiękniejsze rośliny liściowe, kamelie itd. znacznie poniżej ich wartości.

Poznań, Królewska ulica No. 15a.

Henryk Mayer, (7588.)

ogrodnik artystyczny i handlowy.

Patent. kosmopolityczna lalka

Henryk Mayer, (7588.)

ogrodnik artystyczny i handlowy.

Patent. kosmopolityczna lalka

Henryk Mayer, (7588.)

ogrodnik artystyczny i handlowy.

Patent. kosmopolityczna lalka

Henryk Mayer, (7588.)

ogrodnik artystyczny i handlowy.

Patent. kosmopolityczna lalka

Henryk Mayer, (7588.)

ogrodnik artystyczny i handlowy.

Patent. kosmopolityczna lalka

Henryk Mayer, (7588.)

ogrodnik artystyczny i handlowy.

Patent. kosmopolityczna lalka

Henryk Mayer, (7588.)

ogrodnik artystyczny i handlowy.

Patent. kosmopolityczna lalka

Henryk Mayer, (7588.)

ogrodnik artystyczny i handlowy.

Patent. kosmopolityczna lalka

Henryk Mayer, (7588.)

ogrodnik artystyczny i handlowy.

Patent. kosmopolityczna lalka

Henryk Mayer, (7588.)

ogrodnik artystyczny i handlowy.

Patent. kosmopolityczna lalka

Henryk Mayer, (7588.)

ogrodnik artystyczny i handlowy.

Patent. kosmopolityczna lalka

Henryk Mayer, (7588.)

ogrodnik artystyczny i handlowy.

Patent. kosmopolityczna lalka

Henryk Mayer, (7588.)

ogrodnik artystyczny i handlowy.

Patent. kosmopolityczna lalka

Henryk Mayer, (7588.)

ogrodnik artystyczny i handlowy.

Patent. kosmopolityczna lalka

Henryk Mayer, (7588.)

ogrodnik artystyczny i handlowy.

Patent. kosmopolityczna lalka

Henryk Mayer, (7588.)

ogrodnik artystyczny i handlowy.

Patent. kosmopolityczna lalka

Henryk Mayer, (7588.)

ogrodnik artystyczny i handlowy.

Patent. kosmopolityczna lalka

Henryk Mayer, (7588.)

ogrodnik artystyczny i handlowy.

Patent. kosmopolityczna lalka

Henryk Mayer, (7588.)

ogrodnik artystyczny i handlowy.

Studentów na stół i stancję przyjmie się w Śremie Stare miasto No. 31. (8113)

Dobłą nagrodę otrzyma uczywy znalazca

złotodziej torby ręcznej, ze stalowym

pałakiem, bez rękojeści, obejmująca 7

kluczyków, portmonetkę, rękawiczkę, pla-

chki i chłierki. Oddać pod Czarnym Orłem

u pani **Kinzel**. (8105)

Wszelkie pisma czasowe

wychodzące w Warszawie, Krako-

wie, Lwowie, Poznaniu, oraz we

Frankfurcie i Niemczech dostarcza re-

gularnie po znanych cenach księgarnia i skład

muzykalistów (8090)

T. Sniegockiego w Bydgoszczy

Wystawa gwiazdkowa

Towarzystwa Przemysłowego

w pałacu Działyńskich

otwarta codziennie od godziny 9 rano do 9 wieczorem. (8115)

Sachse & Comp.

Annoncen-Expedition,

Breslau,

Ring, Riemerzeile 18 (I. Etage.)

empfehlen sich zur Besorgung von Annoncen für alle hiesigen und

auswärtigen Zeitungen. — Beförderung: sofort nach Auf-

gabe. — Berechnung nach Original-Zeilen-Preisen.

Annoncen-Pacht der Independance belge in Brüssel.

Annoncen-Expedition

an alle Blätter des In- u. Auslandes.

S a m b u r g. Leipzig. Wien. Basel. Frankfurt a. M.

Berlin. 32. Jerusalem-Str. 32. Berlin.

Haasenstein & Vogler

alleinige Vertreter der Gesellschaft Havas Lafitte Bullier & Co. in Paris,

Pächter aller bedeutenden Blätter Frankreichs.

Annoncen-Pacht der 3 in Basel erscheinenden Blätter.

(6079)

Skład główny

na Wielkie Ks. Poznańskie

Pollacka, Schmidta i Sp.

Machin do szycia

u

A. z Pawłowskich Kaufmann,

plac Sapieżyński 1, ul. Wilhelmowska 24,

poleca się łaskawemu uwzględnieniu Szanownej publiczności.

Szaliki i chustki jedwabne, fularowe i wełniane.

Czepek, siatki, wstążki i al samitki.

Rękawiczki skórkowe, jedwabne i kortowe.

Biżuterie francuskie i wachlarze poleca

Handel towarów szmuklerskich, białych i drobnych

W. Kortaka w Bazarze.

(6747)

Podarek dla panów!

Jako stósowny dla panów podarek polecam mój dobrze asortowany

Skład cygar, cygaretek i tureckich tytoni

w rozmaitych eleganckich opakowaniach a mianowicie ofiaruję:

Villa Clara..... 8 tal. **El Valor**..... 16 tal.

Goldendrina..... 10 „ **Rionda**..... 20 „

Lelewell..... 10 „ **Falgueras**..... 30 „

Montero..... 13½ „ **Manilla**..... 20 „

Pico..... 13½ „ **Palmito**..... 25 „

Cadena..... 16 „ **Reyna Rog**..... 25 „

Pinal..... 16 „ **Oropeso**..... 30 „

La Bouquet..... 16 „ **Non plus ultra**..... 30 „

Ladia..... 40 „ **Integradad**..... 40 „

za tysiąc.

Przesyłki na próbę po 25 sztuk obliczają się po cenach za 1000 się placących

a gatunki niepodobające się wymieniają się jak najchętniej po świętach.

M. Heymann,

importer cygar,

Głogów, Plac parady. (8061).

Poznań, Fryderykowska ul. 33a.

Skład liberyi

A. J. Lewy w Berlinie,

Poststrasse 21. Molken-Str.-Ecke,

poleca wysokię publiczności płaszcze w rozmaitych barwach, paletoty, surduty in-

termistyczne i fraki, spodnie płusowe, aksamitne, dyłowe, sukienne i jednokowe

wraz z kamazami; ubiory stajenne i domowe, kamizelki galonkowe i pasiate, kape-

luszki z galonkami i bez galonków. (8034).

Według podanej wysokości i figury uskuteczniają się punktualnie zamówienia

zamiejscowe.

Na święta

polecam do łaskawego uwzględnienia:

Torty każdego gatunku, begato owocami uga mniro-

wane, ciasta descrowe (Gatuméle) najnowszego

zestawienia,

Strucl makowe, rodzenkowe, migdałowe, jako też

wszystkie inne do mego fachu należące artykuły.

R. Neugebauer,

Wilhelmowski plac No. 10, naprzeciw teatru miejskiego.

Wielki mój skład

cygar, tytoniu i tabaki

polecam przy zakupach na gwiazdkę do łaskawego uwzględnienia.

E. Güttler,

Wrocławska ulica No. 20. Chwaliszewo No. 98.

ASTMY,

dusznosc, chrypla, katar zadawniony i wszelkie cierpienia

kanalów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu

Rurek antiasmacyjnych p. Levasseur,

aptekarza, 19, rue de la Monnaie w Paryżu. (7299).

Dostać można w Poznaniu w aptece p. dra **Mankiewicza.**